



**Górnicy
w Ślesinie**
- str. 4



**Turkowianin
Mistrzem
Europy - str.7**



**Derby w
Tulizkowie**
- str. 8

Powiatowe Dożynki Władysławów'99

Gmina Władysławów gościła uczestników pierwszych po reformie administracyjnej Powiatowych Dożynek. Bowiem przed dwudziestu czterema laty, ta gmina była organizatorem ostatnich dożynek w poprzedniej strukturze powiatowej.

Władysławów po przerwie

Władysławów nie przeżywał już ostatnia impreza tej rangi blisko ćwierć wieku temu. Na zaproszenie gospodarza, starosty Mirosława Broniszewskiego, odpowiedzieli m. in. Ireneusz Niewiarowski, Marian Marczewski, senator Edward Sławiński, a władze Wielkopolski reprezentował wicewojewoda Stanisław Tamm. Dopisali także przedstawiciele powiatowej administracji publicznej.

Władysławów po przerwie już uroczystości rozpoczęły się od mszy św. odprawionej w kościele parafialnym w Ruszowie. Po nabożeństwie korowód dożynekowy wraz z zaproszonymi gościami przemaszerował ulicami Władysławowa na boisko szkolne, gdzie zaplanowano uroczystości dożynkowe oraz część artystyczną. Władysławów, jak zwykle w takich przypadkach, momentem kulminacyjnym było wręczenie na ręce starosty Broniszewskiego bochna chleba z tegorocznych zbiorów. Tego ceremoniarza w składzie byli: Halina Anastaziak i Mirosław Antczak. Starościna jest żoną starosty Tarnowskiego Młyna (gmina Władysławów), mężatką, ma



Plony w powiecie tureckim zostały zebrane

dwie córki. Prowadzi z mężem gospodarstwo o powierzchni 4,6 ha, którego produkcja dostosowana jest do niskiej jakości gruntów. Z kolei starosta do dożynek jest mieszkańcem Wojciechowa (gmina Kawęczyn). Mirosław Antczak gospodaruje wraz z żoną Ireną na 14 hektarach. Specjalizuje się w hodowli trzody chlewnej i buraka cukrowego. Zasiada w Radzie Gminy Kawęczyn. Dzieci starosty tegorocznych Dożynek są w wieku 15 i 17 lat.

Po oficjalnych wystąpieniach Mirosław Broniszewski własnoręcznie pokroił dożynkowy bochen chleba. Część artystyczną uświetniły występy m. in. kapeli KWB „Adamów”, „Retro” i zespołu folklorystycznego „Malanowianki”. Dość bogato prezentowała się oferta miasteczka festynowego, spośród której szczególnie zainteresowaniem cieszyły się propozycje firm samochodowych. Na koniec gospodarze przygotowali zabawę taneczną. **AJ**

60 lat temu

Dnia 1 września 1939 roku Wojska hitlerowskie bez wypowiedzenia przekroczyły granice państwa polskiego. Główne uderzenia na ziemi Wielkopolski dokonała 8 Armia niemiecka. Już w pierwszym dniu wojny nad Turkiem pojawiły się samoloty Luftwaffe, które po zrzuceniu siedmiu bomb w miejscowości Socąły koło Brudzewa, zniszczyły dwa domy mieszkalne we Władysławowie.

Powiat turecki znalazł się w zasięgu działania 25 dywizji piechoty polskiej dowodzonej przez gen. bryg. Franciszka Altera oraz 10 dywizji piechoty na czele której stał gen. Dindorf - Ankiewicz, należąca do armii „Łódź”. Pod naporem wojsk niemieckich oddziały polskie, tak jak i ludność cywilna rozpoczęła marsz w kierunku Łodzi. Dnia 3 września 1939 roku wielka fala uchodźców dotarła do Turku. Miejscowi polscy żołnierze rozdawali im zapasy z magazynów żywności i kierowali wszystkich na

szosę prowadzoną do Koła. Ostrzegali jednocześnie, że udanie się na Uniejów jest niebezpieczne, gdyż w tym rejonie przewidywali większe starcie. Mimo przestróg duża grupa ludności wyszła z miasta szosą uniejowską. Takie postępowanie opłacało się wieloma ofiarami, ponieważ 4 września 1939 roku samoloty niemieckie zbombardowały okolice miasta na Warcie, w wyniku czego 70 osób zginęło, a blisko 200 zostało rannych.

ciąg dalszy na str. 4

Salmonella, a miłość

W sobotę, 21 sierpnia w sali Ochotniczej Straży Pożarnej w Grzymiszewie odbyło się wesele na 120 osób. Zaproszeni goście po uczcie weselnej zamiast odpocząć po całonocnej zabawie, znaleźli się na oddziale zakaźnym tureckiego szpitala.

Pierwszy gość do szpitala trafił już w sobotę, o godz. 11.00 przed ceremonią ślubną. Następni przywiezieni zostali po przyjęciu weselnym, około godz. 10.50 w niedzielę, 22 sierpnia. W tę pechową noc weselną kilka razy

wzywano pogotowie. W szpitalu odnotowano piętnastu chorych weselników, wśród których prawdopodobnie była również panna młoda.

Inspektorzy sanepidu twierdzą, że uczestnicy wesela zatruli się salmonellą, którą wykryto w torcie i cięście biskupowym. Sprawą tą szerzej zajęła się Powiatowa Stacja Sanitarno-Epidemiologiczna w Turku.

Niefortunne zatrucie gości spowodowało, że młodzi małżonkowie i ich rodziny pokłócili się do tego stopnia, że para w związku małżeńskim wytrzymała zaledwie kilkanaście godzin. Rankiem nastąpił sprawiedliwy podział prezentów weselnych i każde z nich poszło w swoją stronę. Może nie było im pisane być razem? **MT**

AGROFOOD S.A.

zaprasza na

Międzyokręgowe Zawody Jeździeckie w Skokach przez Przeszkody,

które odbędą się w Kawęczynie, 12 września (niedziela). Początek zawodów godzina 12.00. Zawody odbędą się wg przepisów Polskiego Związku Jeździeckiego.

Patronat medialny „ECHO TURKU”



PRZEDMIENIE MIEJSKI W TURKU
RZĄDOWY POWIATOWY W TURKU

Konin RADIO
Patronat prasowy ECHO TURKU

ZAPRASZAJĄ NA
7 URODZINY RADIA KONIN

W PROGRAMIE m.in.
KONKURSY, ZABAWY, WYSTĘPY ZESPOŁÓW FOLKOWYCH

CH TROJE VOX
(Bananowy Song...)

09.1999 OSIR TUREK GODZ: 16⁰⁰

“POLIGLOTA”
Prywatna Szkoła Języków Obcych
62 - 700 Turek, Al. J. Piłsudskiego 8

Przyjmuje zapisy
na nowy rok szkolny
1999 / 2000

Kontakt: Sekretariat od 9.00 do 17.00
od 20 sierpnia lub tel. 278-33-44

Dobra Pani Miecia odeszła

W ubiegły wtorek, 24 sierpnia odbył się pogrzeb, zmarłej w wieku siedemdziesięciu czterech lat, Mieczysławy Jaros. Uroczystości pogrzebowe były w Turku znaczącym wydarzeniem społecznym, jak i w niektórych kręgach miały istotne znaczenie moralno-obyczajowe.

Zmarła, rodowita turkowianka wywodziła się z kowalskiej rodziny, obdarzonej sześciorgiem potomstwa. Czterdzieści lat ze swego zawodowego życia spędziła w PSS-owskich sklepach, najpierw jako pracownik, a później kierownik spółdzielczych placówek. W życiu publiczne zaangażowała się w roku 1980, odgrywając dużą rolę w powstawaniu lokalnych struk-

Przez cały okres stanu wojennego i biednych lat osiemdziesiątych, Pani Miecia (jak ją nazywali bliscy i przyjaciele) wspomagała zarówno materialnie, jak i dobrym słowem, licznych członków lokalnej wspólnoty potrzebujących pomocy i wsparcia. W sposób bardzo uczuciowy, a wręcz przejmujący mówił o tym wszystkim, w swoim kazaniu ks. Stanisław Bazela, blisko ze

na i podkreślana na równi z głęboką religijnością Zmarłej. W rozmowach prywatnych dobroć Pani Mieci określano jako wręcz przysłowiową. Część żegnających Mieczysławę Jaros wyrażała żal, że oficjalni spadkobiercy idei „Solidarności” nie oddali jej przyjętych w takich przypadkach honorów, zauważając przy okazji, że „Sybiracy” na przykład, swoich zmarłych żegna-



tur pierwszej „Solidarności”. Jednak w sposób szczególnie zapisała się w dziejach miasta, po 13 grudnia 1981, a więc po upadku „Solidarności” czyli jakby kolejnego powstania narodowego. Aktywnie i z wielkim oddaniem włączyła się w liczne akcje pomocy internowanym i ich rodzinom z terenu naszego miasta i powiatu. Wielu ludzi ówczesnej opozycji zawdzięcza bardzo wiele ś.p. Mieczysławie Jaros.

Zmarłą współpracujący w latach osiemdziesiątych. Kazanie to zostało wygłoszone w trakcie mszy św., odprawionej w Kościele Św. Barbary. W trakcie tego kazania padły znamienne, jak się wydaje słowa, o tym że Mieczysława Jaros wyposażona została w nader rzadką umiejętność obdarowywania innych. W trakcie kazania i później, już nad otwartą mogiłą, wielokrotnie ta cecha została przypomniana

ją w asyście pocztów sztandarowych. Innym nasunęło się pytanie, czy aby wraz ze sztandarem, w który owinięty była trumna, nie spoczęła w grobie sama idea pierwszej „Solidarności”? Abstrahując jednak od tych niewesołych często refleksji, wydaje się, że fenomen Dobrej Pani Mieci, oddaje dobrze ogromne, czerwone serce ułożone na wieńcu. A może, „serce” Zmarłej było jeszcze większe. **aj**

Konferencja prasowa w starostwie tureckim

Problemy związane z placówkami oświatowymi podlegającymi samorządowi powiatowemu oraz sprawy turkowskiego szpitala zdominowały pierwszą, oficjalną konferencję prasową przedstawicieli władz powiatowych. Obowiązki prowadzenia konferencji powierzono Romualdowi Antosikowi.

Pierwszy na pytania lokalnych i regionalnych mediów odpowiadał Mirosław Mękański, od 1 sierpnia naczelnik Wydziału Oświaty, Kultury i Sportu. Omówił on sytuację powiatowych placówek oświatowych przed rozpoczynającym się rokiem szkolnym. Główny problem to pieniądze, a raczej ich zatrważający w wielu przypadkach brak. W zaprezentowanym sprawozdaniu, najczęściej można przeczytać sformułowanie - „brak środków na wydatki rzeczowe”. W przypadku Domu Dziecka niedoszacowanie dotacji zagraża wręcz funkcjonowaniu tej placówki. Również brak odpowiednich środków jest przyczyną kłopotów miejscowego LO z pozyskaniem nauczyciela języka angielskiego. Zasobna gmina jaką jest Przykona mogła natomiast zaoferować takie warunki, które zdołały skusić anglistę do tamtejszej szkoły. Braki kadrowe zmusiły nasze Liceum do znacznego ograniczenia podziału na grupy, w klasach uczących się języka angielskiego. Jednak z drugiej strony zabieg ten stworzył możliwość rozpoczęcia nauki najchętniej wybieranego przez uczniów języka

aż w dziewięciu klasach pierwszych na wszystkich jedenastce.

Naczelnik Mękański zaprezentował zestawienie, z którego wynika, że w trzech turkowskich szkołach średnich rozpocznie naukę w klasach pierwszych 1469 ośmioklasistów, a więc o 170 mniej niż w roku ubiegłym. Tradycyjnie największą będzie uczyć się w ZSZ, aż 766, w liceum w klasach pierwszych naukę podejmie 396 uczniów, o 80 mniej niż się zgłosiło. Ale to efekt braków lokalowych w tym i tak już przeciążonym obiekcie. Do ZSR w Kaczkach uczęszczać będzie 287 uczniów klas pierwszych. Z zaprezentowanego zestawienia można wyciągnąć odrobinę optymizmu. Otóż zmniejszyła się znacząco ilość uczniów w klasach zawodowych, a przybyło ich w klasach kończących się egzaminem maturalnym.

Poświęcona szpitalowi część konferencji prasowej dotyczyła przede wszystkim kontrowersji wokół zwrotu pieniędzy z tytułu tzw. trzynastki dla pracowników szpitala. Pomimo zobowiązań podjętych przez przedstawicieli rządu wiosną tego roku, nagle okazuje się, że nasz

szpital tych pieniędzy nie otrzymał, co mogło być ostatecznym wyrokiem dla turkowskiej lecznicy, przecież aktualna sytuacja nie wyglądała na najlepszą, czyli ta wynikająca z bieżącej działalności jest dobra, co z satysfakcją podkreślał zarówno dyrektor szpitala, jak i starosta Broniszewski. Pierwsze półrocze nie było bez zarzutów. Umowę z Wielkopolską Kasą Chorych zrealizowano w ponad 100 proc. dokładnością, jednak leczeniu dziewięć tysięcy pacjentów. Dyrektor szpitala podjął nie wątek analizy funkcjonowania lokalnego rynku usług medycznych, podkreślając, że lecznica turkowska podejmuje współpracę z innymi szpitalami w Kaliszu i Kole, oferując najkorzystniejsze warunki leczenia. Starosta Broniszewski, w tym czasie podał informacje o zawarciu kontraktu menedżerskiego z szefem tureckiego szpitala, turem Bednarkiem na szpitalu. Jak się dowiedzieć można to właśnie dyrektor turkowskiego szpitala wystąpił z wnioskiem o szenie o jedną trzecią wydatków placanej mu kwoty. W Wielkopolsce jest to ponoć sprawa bez precedensowa. **Andrzej J.**

Turek w 56. Tour de Pologne

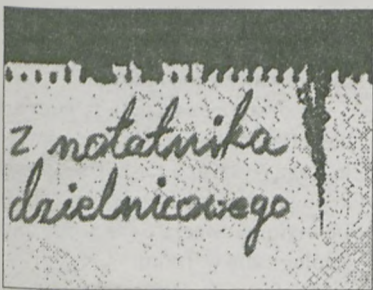
W związku ze zbliżającym się terminem rozpoczęcia tegorocznego 56. Wyścigu Dookoła Polski, (6 września) trwają ostateczne przygotowania w miejscowościach, przez które będą jeździć kolarze. W ramach programu oceny stanu przygotowań, nasze miasto odwiedził znany przed laty kolarz, Czesław Lang - prezes głównego organizatora imprezy, czyli firmy Lang Team. Szef Wyścigu spotkał się z burmistrzem Marianem Marczewskim i jego zastępcą, Lechosławem Pawlakiem.

Wizyta prezesa Langa wiąże się z faktem, iż przez Turek będzie wiodła trasa 3 etapu Wyścigu, z Cichocinka

do Kalisza. Jak już informowaliśmy etap ten odbędzie się w dniu 8 września i będzie liczył 200 km. W Turku, czyli na 131 kilometrze etapu, na ulicy Kaliskiej, na wysokości Urzędu Miasta, zostanie rozegrany jeden z osiemnastu lotnych finiszów, w ramach „Kredyt Bank Premia”. Na pytanie, dlaczego właśnie w Turku zlokalizowano metę lotnej premi, sławny gość odpowiedział, że za tą decyzją stoi dobra współpraca z władzami miasta oraz fakt, że można było zlokalizować metę premi na tak widowskiej ulicy jak jest Kaliska. Kolarze będą musieli zrobić pętlę, co znakomicie zwiększy widowskość

zmagania. Dodajmy, że w Turku zlokalizowany został punkt startowy dla zawodników. Trzej najlepsi kolarze finiszujący na trzecim miejscu sokości odpowiednio, osiemnastu set i dwieście złotych.

Kolarze spodziewani są w Turku między godziną 14.44 a 15.00, wcześniej na ulicach Turku pojawi się specjalna kolumna reklamowa. Ciesząc się z tego, że w Turku jest specjalna kolumna reklamowa, Czesław Lang przypomniał również mieszkańcom Turku, że wśród dziesięciu miejscowości, które w tym roku będą gospodarzami Wyścigu Dookoła Polski, Turko jest najbardziej przyjaznym miastem.



TUREK

W okresie od 21 do 23 sierpnia na ul. Legionów Polskich na targowisku miejskim włamano się do kiosku, z którego skradziono kawę, mleko, wafle, czekolady i papierosy o łącznej wartości 1.550 złotych.

W poniedziałek, 23 sierpnia około godz. 2.15 na Os. Miranda włamano się do hurtowni. Sprawcy, chłopcy w wieku 17 i 18 lat zatrzymani zostali na gorącym uczynku, a skradziony towar (papierosy) odzyskany.

Wtorek, 24 sierpnia na ul. Dworcowej kierujący fiatem uno wymusił pierwszeństwo przejazdu na skrzyżowaniu i potrafił rowerzystę. Rowerzysta z obrażeniami ciała odwieziony został do szpitala w Turku.

W nocy z 24 na 25 sierpnia włamywano się trzy razy:

-na ul. Spółdzielców do sklepu spożywczego, z którego skradziono artykuły spożywcze wartości 400 złotych;

-na ul. Poduchowne do samochodu, z którego skradziono radiomagnetofon i koło zapasowe. Właściciel skradzione rzeczy oszacował na kwotę 200 złotych;

-na ul. Kaliskiej do stołówki za Urzędem Miasta, skąd skradziono czajnik bezprzewodowy, telefon i artykuły spożywcze wartości 700 złotych.

W środę, 25 sierpnia na Os. Wyzwolenia skradziono fiata marcia SX20TD wartości 50.000 złotych.

Tego samego dnia na ul. Łąkowej włamano się do volkswagena golf, z którego skradziono radiodzwoniarz wartości 200 złotych, a na ul. Przemysłowej nieznani sprawcy włamali się do altany działkowej, z której ukradli radiomagnetofon, radiobudzik z zegarkiem o łącznej wartości 630 złotych.

W środę, 25 sierpnia na Os. Wyzwolenia patrol policyjny zatrzymał na gorącym uczynku 18-letniego mężczyznę, który włamał się do garażu.

W nocy z 25 na 26 sierpnia na ul. Smorawińskiego skradziono fiata uno wartości 13.000 złotych.

W sobotę, 28 sierpnia, między godz. 11.15 a 14.00 na ul. Browar-

nej skradziono fiata 126p wartości 2.500 złotych.

Tego samego dnia na ul. Wysznińskiego policjant z plutonu patrolowego po służbie zatrzymał na gorącym uczynku 180letniego chłopaka, który włamał się do sklepu spożywczego. Skradziony towar: papierosy, gumy do żucia i pieniądze o łącznej wartości 1.500 złotych zostały odzyskane.

W niedzielę, 29 sierpnia na ul. Górniczej 18-letnia kobieta kierująca hondą acord wyjeżdżając z drogi podporządkowanej nie ustąpiła pierwszeństwa i zderzyła się z fordem ins kierowanym przez mieszkańca Niemiec. Obrażenia ciała doznała kierująca hondą i jej pasażerka, które odwieziono do szpitala w Turku.

REJON

W nocy z 24 na 25 sierpnia w Cichowie (gmina Brudzew) włama-

no się do sklepu spożywczego z którego skradziono papierosy różnych gatunków i artykuły spożywcze łącznej wartości 6.500 złotych.

W środę, 25 sierpnia w Radyczynie (gmina Przykona) włamano się do drewnianej stodoły krytej mą. Straty wyniosły 5.000 złotych.

W czwartek, 26 sierpnia w miejscowości Dobra (gmina Dobra) w wyniku zaproszenia ognia spalił się drewniany budynek. Straty obliczono na 4.000 złotych.

Tego samego dnia w Gromkowie (gmina Brudzew) w wyniku pożaru spalił się budynek. Straty obliczono na 5.000 złotych.

W nocy z 28 na 29 sierpnia w miejscowości Janiszewie (gmina Brudzew) w wyniku pożaru spalił się budynek. Straty obliczono na 5.000 złotych.

Kuny

W parafii pod wezwaniem św. Józefa robotnika w Kunach, odbyło się diecezjalne spotkanie grup odnowy w Duchu Świętym. W obliczu nadchodzącego „Roku Ojca”, poświęcone było Bogu Ojcu.

Modlili się w językach



Uczestnicy spotkania w Kunach

Spotkanie rozpoczęło się modlitwą połączoną z wesołym chóralnym śpiewem. Wszyscy nie wyłączając najdostojniejszego gościa ks. biskupa Bronisława Dembowskiego, z uniesionymi w górę rękoma oddawali śpiewem cześć Panu Bogu. W niewielkim kościółku w Kunach panowała wspaniała atmosfera. Wszyscy odnosili się do siebie z ogromną przyjaźnią i sympatią. Niektórzy podczas modlitwy wpadli w swoisty

święcono odpoczynkowi, rozmowom w grupach oraz zaspokajaniu głodu i pragnienia. Spotkanie zakończyła eucharystia, której przewodniczył ksiądz biskup Dembowski. Po niej zaproszono uczestników na słodki poczęstunek do miejscowej remizy, przygotowany przez tutejsze parafianki.

Ksiądz proboszcz Krzysztof Hyblewski powiedział nam, że organizacja tego spotkania w Ku-



Proboszcz parafii Kuny ks. Krzysztof Hyblewski

trans o czym świadczyły płynące z ich ust słowa w niezrozumiałych językach.

Konferencję poświęconą Bogu Ojcu poprowadzili przedstawiciele wspólnoty „Emmanuel” z Warszawy. Po półgodzinnej adoracji w ciszy Najświętszego Sakramentu, nastąpiła przerwa. Wolny czas po-

nach jest dla niego i jego parafii dużym wyróżnieniem oraz łaską od Boga. Wyraził nadzieję, że nie będzie ono ostatnim, ponieważ drzwi jego kościoła są zawsze szeroko otwarte dla wiernych skupionych w grupach odnowy w Duchu Świętym.

(art)

Dobra

Nie doszło do porozumienia pomiędzy władzami samorządowymi Dobrej, a przedstawicielem Gminy Wyznaniowej Żydowskiej w sprawie zwrotu działki na której stała synagoga.

Pewni swoich racji

Zarządem Gminy i Miasta Dobra spotkał się Mojżesz Honigsfeld, dyrektor biura wrocławskiej gminy. Jego zakończeniu powiedział, że istnieje wola porozumienia z obu stron, ale dzielą je różnice w interpretacji przepisów. Potwierdził natomiast, że spotkanie przebiegło w atmosferze wzajemnego zrozumienia. Dyrektor dodał jednocześnie, że ostateczne rozstrzygnięcie w tej sprawie wyda 6 września w Warsza-

wie, Komisja Regulacyjna d/s Wyznaniowych.

Mojżesz Honigsfeld w towarzystwie proszącego o nie ujawnianie jego personaliów członka Zarządu Gminy i Miasta Dobra oszacował naszego reportera obejźną i sfotografował plac po synagodze, gdzie obecnie znajduje się miejski zieleniak oraz cmentarz żydowski. Przewodnik poinformował dyrektora Honigsfelda, że zadzwienie cmentarza to wynik czynów organizowanych przed laty przez Eugene-

niusza Świerczyńskiego, sekretarza Komitetu Mijsko-Gminnego PZPR.

Dyrektor Honigsfeld powiedział nam przed odjazdem, iż jest pewny zwycięstwa strony żydowskiej w sporze z gminą Dobra. Swoje przekonanie opiera na podobnych sprawach, rozstrzygniętych już na korzyść gmin żydowskich. Równie pozytywnych rozstrzygnięć spodziewa się w przypadku zwrotu terenów po miejscach kultu religijnego w całym powiecie turkowskim. (art)

Bizon na drodze



Maszyny rolnicze na drogach to utrapienie dla kierowców samochodów osobowych. Szczególnie jest to dotkliwie na wąskich drogach lokalnych. Niejednokrotnie trzeba przejechać w żółwym tempie kilka kilometrów, zanim uda się ominąć np. potężny kombajn zbożowy. Na szczęście tegoroczne żniwa przebiegły szybko i sprawnie czemu przysłużyła się wspaniała słoneczna aura i coraz większe usprzętowanie polskiego rolnictwa. Widocznego na zdjęciu „Bizona” spotkaliśmy w ubiegłym tygodniu na drodze pomiędzy Kaczkami Plastowymi, a Gąsinem w gminie Przykona. Na szczęście zmuszeni byliśmy „wlec” się za nim zaledwie kilkadziesiąt metrów.

(art)



Dyrektor Mojżesz Honigsfeld obejrzał cmentarz Żydowski

6 września 1999 r.

Jak zwykle wspaniale bawiły się rodziny związkowców z kopalnianej „Solidarności”, podczas tradycyjnego letniego festynu. W licznych konkursach z nagrodami wzięły udział setki ludzi.

Zabawa z VIP-ami

Autokary ze związkowcami i ich najbliższymi wyjechały do Ślesina o godzinie 10.00 z parkingu przy kościele św. Barbary w Turku. Festyn prowadzony przez Janusza Kowalczyka i Andrzeja Kałużnego (pełniącego dodatkowo funkcję związkowego fotoreportera) rozpo-

czął się o godzinie 11.30. Wśród gości festynu byli członkowie Zarządu KWB „Admów” i poseł Antoni Tyczka, którzy wzięli udział w specjalnym konkursie rzutu lotkami dla VIP-ów. Zwyciężył dyrektor Zdzisław Czaplą z pięciopunktową przewagą nad Józefem Andrzejew-

skim. Trzecie miejsce zajął poseł Tyczka, a czwarte Zbigniew Knap. W tej samej konkurencji w kategorii dzieci i młodzieży (najliczniej obsadzonej przez 74 osoby) najcenniej rzucał Ariel Więclawski pokonując Sebastiana Jasiaka i Rafała Ziewińskiego.

Dwadzieścia sześć rodzinnych duetów uczestniczyło sztafecie rodzinnej. Wygrali Andrzej i Dawid Janiszewscy, drugie miejsce zajęli Jan i Marcin Zawada, a trzecie Ryszard i Maciej Kotońscy. W debloyowym turnieju ringo najlepiej gumowym kółkiem posługiwali się Tadeusz i Rafał Pinkowscy. W finale zwyciężyli Mariusza Sobczaka i Piotra Gorgolewskiego. Trzecie miejsce zajęli Jan i Marcin Zagolda. Na starcie biegu w workach stanęło 51 osób. Trzy pierwsze miejsca zajęli: Łukasz Małolepszy, Adrian Comperek i Agnieszka Kacprzak.

Duże emocje towarzyszyły konkursowi siłowemu. Wśród pań, niemal każda kolejna startująca biła rekord. Kiedy Irena Kotońska rozciągnęła 40 razy sprężynę ekspandera wydawało się, że to ona zostanie mistrzynią. Tymczasem ostatnia ze startujących Jolanta Klimek poprawiła ten wynik o 10 rozciągnięć. Trzecie miejsce zajęła Grażyna Paczeńska. W kategorii panów na ekspandera założono dwie sprężyny. Najciężej rozciągnął je Jarosław Wiatr. Drugie miejsce zajął Jan Ziewiński, a trzecie Maciej Kowalczyk.

W regatach żeglarskich O Puchar Przewodniczącego KZ NSZZ „Solidarność” bezkonkurencyjny był jacht dowodzony przez Mirosława Bozackiego z Konina. Drugie miej-

sce zajął jacht Michała Nowaka, któremu pomagały Anny Nowak i Marta Ilkowska. Załogę trzeciego na mecie jachtu stanowili: Włodzimierz Kontek, Stella Perlich i Kuba Kontek.

W konkursie piosenki dla najmłodszych nagrodzono pięcioro dzieci: Andrzeja Zajęca, Michała Sobczaka, Martę Ziewińską, Michała Gorgolewskiego i Paulinę Popraw-

Włodzimierz Pawlak, Zdzisław Gdomski, Andrzej Filipiak i Tade Dominas. Odpowiedzialnym sprawny przebieg regat był Jacek Perlich.

Najodważniejsi uczestnicy festynu zdecydowali się na kąpiel w chłodnych już wodach ślesieńskiego jeziora. Ostrożniejsi mogli popływać w wodnych rowerach i kajakach. Dla najzagorzalszych kibiców piłkarskich zorganizowano wyjazd na jedynek derby „Tulisi” z „Rem”. Podczas festynu pokaz swoich umiejętności zaprezentowali członkowie Związku Sportowców i Sztuki Przewodniczący Komisji Zakładowej Krzysztof Sobczak z satysfakcją zauważył, że imprezom organizowanym przez kopalnię „Solidarność”



Grażyna Paczeńska zajęła trzecie miejsce w konkursie siłowym



Najcenniejszą nagrodą festynu był kombiwar, który Lechowi Tokarskiemu wręczył przewodniczący Krzysztof Sobczak

ską. Wśród związkowców biorących udział w festynie wylosowano specjalną nagrodę, którą był wart 350 zł kombiwar. Szczęśliwym okazał się Lech Tokarski. Józef Arent zdobył (również w drodze losowania) nagrodę sponsora imprezy, Funduszu Emerytalnego „Zurich-Solidarni”. Poseł Antoni Tyczka ufundował dodatkowe nagrody dla uczestników konkursów rzutu lotkami i biegu w workach. Festynowe konkursy, gry i zabawy przeprowadzili: Józef Sztrymer,

na ogół towarzyszy wspaniałemu da. Uznał, że nie ma w tym nic dziwnego, ponieważ opaczność Boga wada nad dobrymi ludźmi. a tacy w zdaniem należą do tego związku powiedział, że w przyszłym roku organizatorzy festynu postarają się o być jeszcze atrakcyjniejszy niż tym. Imprezę zakończyło osiemdziesiąt zabawa taneczna w rytmach prowadzonych przez zespół „Zodiak” Turku.

ciąg dalszy ze str. 1

60 lat minęło

Dnia 5 września 1939 roku do Turku wjechała pierwsza zmechanizowana jednostka Wehrmachtu. Żołnierze niemieccy zatrzymali się na obecnym Pl. Wojska Polskiego i urządził sobie postój. Na wieść o tym przybyła do miasta jednostka wojska polskiego stacjonująca w Szadowie Pańskim. Zaatakowano Niemców, którzy zaskoczeni sytuacją ze stratami musieli wycofać się z Turku. Pozostawioną w niemieckich samochodach broń wzięli polscy żołnierze, a żywność została rozdana ludności. Po wykonaniu zadania jednostka wycofała się w kierunku Warty, a do Turku powrócili Niemcy. Wojsko niemieckie już na-

stępnie dnia rozpoczęło represje na turkowianach. Zaczęto od rewizji pod pozorem poszukiwania zagrabionej przez Polaków żywności, amunicji i broni. Aresztowanych rozstrzelowano w trybie niemal natychmiastowy na miejskim targowisku przy szosie prowadzącej do Koła. Ciała pomordowanych wrzucano do znajdujących się tam rowów przeciwlotniczych. Łącznie od 5 września do października w ten sposób zabito około 300 osób.

Już 8 września 1939 roku cały powiat znalazł się pod niemiecką administracją. Ziemię turkowską włączono do tzw. Kraju Warty. Wkrótce w Turku rozpoczął urządowanie pierwszy niemiecki bur-

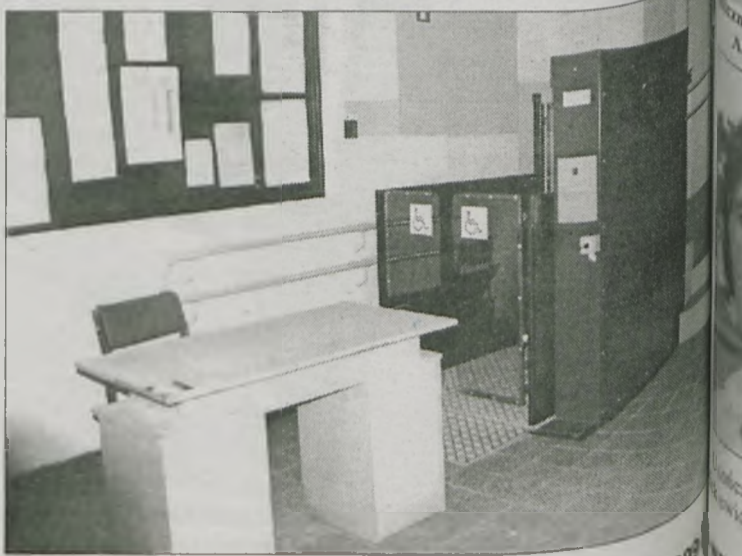
mistrz Hans Genz, z zastępcą – Bruno Horstem. Na czele władz powiatowych stanął landrat – Kalkof. Szkołę nr 1 zajęło Gestapo, a na plebani przy Pl. H. Sienkiewicza “zadomowiła” się NSDAP. W takiej atmosferze zapoczątkowanej wydarzeniami z września 1939 roku przyszło życie mieszkańcom Turku przez następnych 5 lat, aż do chwili, gdy 21 stycznia 1945 roku w granice miasta wkroczyła Armia Czerwona.

Beata Grzelka

Zapraszamy na str. 6 do lektury wspomnień z września 1939 roku, napisanych przez turkowianina, Antoniego Baszkowskiego

Ubezpieczeniowa winda

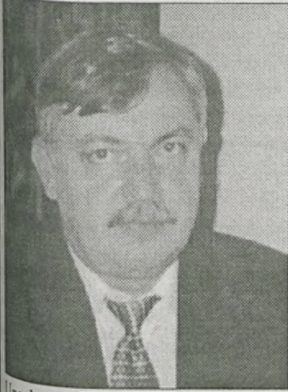
Po co zamontowano windę dla inwalidów w Urzędzie Miejskim Turku? Chyba tylko dla ozdoby. Nieomal natychmiast po zakończeniu robót, obok wjazdu na nią ustawiono biurko dla przedstawiciela jednej z firm ubezpieczeniowych. Utrudnia ono skuterowi wjeżdżającemu do windy. Być może jest to sposób na pozyskanie ubezpieczyciela klienta, ale czy zaraz trzeba „zerować” na inwalidach?



Nowi dyrektorzy szkół

BRUDZEW

Zespół Szkolno-Gimnazjalny
BOGDAN ROSICKI



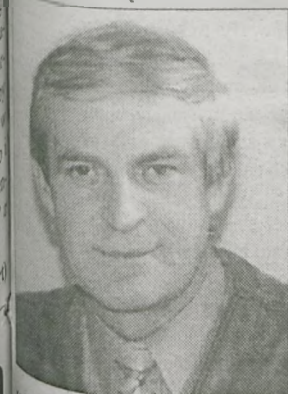
Urodzony w 1953 roku w Turku. Ma troje dzieci: dwie córki i syna. Ukończył Akademię Rolniczą w Poznaniu uzyskując tytuł magistra inżyniera rolnictwa. Naukę kontynuował na studiach podyplomowych na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu (zakład biologii). W 1999 r. ukończył Wewnętrzne Doskonalenie Nauczycieli.

Aktualnie jest słuchaczem Studiów Podyplomowych w zakresie Zarządzania Kształceniem Oświatą w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Koninie.

Pracę w szkole zaczął w grudniu 1978 roku. Kiedy to nauczał biologii w Zespole Szkolno-Gimnazjalnym w Kościelcu. Jako nauczyciel w tej szkole pracował dwanaście lat. W 1990 roku przystąpił do konkursu na Dyrektora Szkoły Podstawowej w Brudzewie, zdobył najwyższą liczbę punktów i objął to stanowisko. W 1995 roku Rada Pedagogiczna Brudzew powołała Bogdana Rosickiego na następne pięć lat.

DOBRA

Zespół Szkolno-Gimnazjalny
ANDRZEJ PIĄTKOWSKI



Ukończył Wyższą Szkołę Pedagogiczną w Warszawie na kierunkach pedagogiki i oligofrenopedagogiki (prace dydaktyczne i upośledzonymi). Pracę nauczyciela rozpoczął w Szkole Podstawowej w Chlebowie, w 1969 roku. Po odbyciu kursu dydaktycznego przez dwa miesiące pracował w Szkole Podstawowej w Natali, a od września 1972 do dnia dzisiejszego w Dobrze. Uczył wychowania fizycznego, matematyki i historii. Od 1980 pełnił funkcję nauczyciela, a od 1986 dyrektora szkoły. W tym samym stanowisku pozostanie do września 2001 roku, kiedy gimnazjum zostanie od podstawówki.

KAWĘCZYN

Publiczne Gimnazjum w Kawęczynie
ARIETA BIEGAŃSKA



Ukończyła Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu na kierunku

fizyka z astronomią. Pracę zawodową rozpoczęła w 1978 roku, w Zespole Szkół Rolniczych w Kaczkach Średnich. W 1984 roku została nauczycielem fizyki i matematyki w Szkole Podstawowej w Kawęczynie. Tam w 1988 roku powierzono jej stanowisko dyrektora, które sprawowała do 1 września tego roku. Dyrektor Biegańska jest edukatorem programu „Nowa Szkoła”. Jej zadaniem jest wspomaganie rad pedagogicznych we wdrażaniu reformy oświatowej. Dlatego jeździ po szkołach organizując szkolenia dla nauczycieli.

Szkoła Podstawowa w Kawęczynie
HALINA MAJDA



Pracę w Szkole Podstawowej w Kawęczynie rozpoczęła w 1965 roku po ukończeniu Liceum Pedagogicznego. Później uzupełniła wykształcenie w studium nauczycielskim, a następnie na studiach magisterskich na Uniwersytecie Wrocławskim. Pani Majda nie wyobraża sobie życia bez ciągłego dokształcania. Ostatnio skończyła kurs liderów wprowadzania reformy. Od 1988 roku była społecznym zastępcą dyrektora szkoły. Teraz przychodzi jej samej nią kierować i to w trudnym okresie przeobrażeń. Pani dyrektor twierdzi, że zarówno ona jak i podlegli jej nauczyciele nie obawiają się zmian, ponieważ solidnie się do nich przygotowali. Oprócz dyrektorowania, Halina Majda uczyć będzie w trzeciej klasie matematyki i przedmiotów artystycznych.

Do siedmiu oddziałów Szkoły Podstawowej w Kawęczynie (nie licząc klasy zerowej) uczęszczało będzie w tym roku szkolnym 134 uczniów.

MALANÓW

Zespół Szkolno-Gimnazjalny
KAZIMIERA J. FILIPOWICZ



Urodzona w Brudzewie. Zameżna, matka dwojga dzieci: syna i córki. Ukończyła matematykę na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Posiada II stopień specjalizacji. Dokształcając się ukończyła kurs dla dyrektorów w zakresie Zarządzania i Administracji Oświatą w Studium Dokształcania w Poznaniu oraz Kurs Wewnętrzny Doskonalenia Nauczycieli. Aktualnie jest słuchaczem wykładów w zakresie Zarządzania i Kierowania Oświatą w Wyższej Szkole Zawodowej w Koninie.

W 1962 roku rozpoczęła pracę w Szkole Podstawowej w Malanowie jako nauczycielka matematyki. W 1991 roku w drodze konkursu objęła stanowisko dyrektora tej szkoły. Pięć lat później samorząd gminny przedłużył jej kadencję na kolejne pięć lat.

PRZYKONA

Publiczne Gimnazjum
ZDZISŁAW NOWAK



Ukończył studia magisterskie na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Pogłębił swoją wiedzę na podyplomowym studium informatyki i zarządzania. Od 1982 pracował nieprzerwanie w Szkole Podstawowej w Boleszczynie. Przez ostatnich jedenaste lat, pisał tam stanowisko dyrektora. Zarząd Gminy obdarzył go zaufaniem i powierzył funkcję dyrektora gimnazjum w Przykonie do 31 sierpnia 2002 roku.

Gimnazjum składa się z trzech oddziałów do których będzie chodziło 62 uczniów. Dwa mieszczą się w budynku Szkoły Podstawowej w Przykonie, a trzeci w Szkole Podstawowej w Sarbicach (13 uczniów).

GMINA TUREK

Publiczne Gimnazjum w Żukach
ELŻBIETA ROSIAK



Jest absolwentką filologii polskiej na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Pracę w zawodzie nauczyciela rozpoczęła w 1982 roku. Do chwili objęcia stanowiska dyrektora gimnazjum, pracowała w szkole Podstawowej w Chlebowie. W tym czasie uzupełniła wiedzę na studium przedmiotowo-metodycznym, a ostatnio na kursie liderów wprowadzania reformy oświatowej.

Kierowane przez nią gimnazjum posiada cztery oddziały w trzech placówkach oświatowych. W zaadoptowanym na jego potrzeby starym budynku Szkoły Podstawowej w Żukach mieścił się będzie tylko jeden. Pozostałe w Szkołach Podstawowych w: Słodkowie (dwa) i Kaczkach Średnich. Pani dyrektor Rosiak twierdzi, że taka sytuacja powoduje konieczność położenia szczególnego nacisku na dyscyplinę i bezpieczeństwo uczniów. Dlatego straciła się pozyskać najlepszych, twórczo myślących pedagogów z inicjatywą. W gimnazjum, młodzież uczyć się będzie dwóch języków obcych. Rosyjski i niemiecki wykładany będzie w Żukach i Słodkowie, a rosyjski i angielski w Kaczkach.

MIASTO TUREK

Publiczne Gimnazjum nr 1 w Turku
IZABELA LIS



Mieszka w Turku. Jest mężatką, matka dwojga dzieci. W 1987 roku zdobyła tytuł magistra na Wydziale Historii Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. W czerwcu 1999 roku ukończyła studia podyplomowe dla nauczycieli wiedzy o społeczeństwie i historii najnowszej. W październiku rozpocznie studia podyplomowe na kierunku Zarządzania Oświatą.

Jest nauczycielką z dwunastoletnim stażem. W tym czasie pracowała w Szkole Podstawowej nr 2, Liceum Ogólnokształcącym i Liceum Prywatnym.

Publiczne Gimnazjum nr 2 w Turku
ELŻBIETA MICHAŁOWICZ



Urodzona w 1956 roku. Mieszka w Turku. Mąż pracuje w Kopalni. Syn – tegoroczny maturzysta, w październiku rozpocznie studia na Uniwersytecie Warszawskim.

Absolwentka turkowskiego Liceum Ogólnokształcącego. W 1986 roku ukończyła studia na Wydziale Nauk Społecznych Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu z tytułem magistra pedagogiki. Pracę rozpoczęła w Szkole Podstawowej nr 2 w Turku. Elżbieta Michałowicz ukończyła również studium podyplomowe Organizacji i Zarządzania Oświatą w Instytucie Kształcenia Nauczycieli w Warszawie, a 1999 roku kurs „Dyrektor Szkoły Liderem Oświaty” w ramach programu „Nowa szkoła”. Od 1 października rozpocznie studia podyplomowe na kierunku informatycznym.

Pani Michałowicz będzie dyrektorowała najprawdopodobniej największym gimnazjum w byłym województwie konińskim.

TULISZKÓW

Zespół Szkolno-Gimnazjalny w
Tuliszkwowie
HALINA WENC



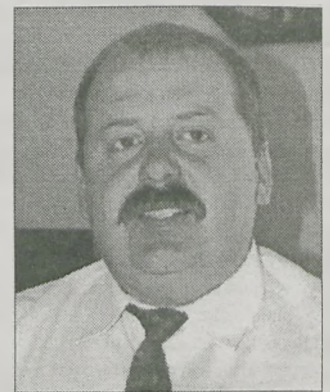
Mieszka w Tuliszkwowie. Mąż Mirosław jest pracownikiem konińskiego „Fugo”. Ma dwóch synów: 19-letni Radek to student Wyższej Szkoły Zawodowej w Koninie, a 17-letni Tomek jest uczniem turkowskiego LO.

Halina Wenc w 1980 roku ukończyła geografię na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Jeszcze tego samego roku rozpoczęła pracę w Szkole Podstawowej w Ogorzelczynie (gm. Tuliszków). Od 1983 roku pracowała jako nauczycielka geografii w Szkole Podstawowej w Tuliszkwowie. Od 1 września 1996 roku pełniła funkcję dyrektora tej placówki.

W międzyczasie ukończyła studia podyplomowe z tytułem menadżera oświaty oraz wiele kursów doskonalących, między innymi: seminaria „Dyrektor

szkoły liderem oświaty”, kurs wewnętrzny doskonalenia nauczycieli „Nowa szkoła”, kurs „Interpretacja zmian w Karcie Nauczyciela i w prawie oświatowym”.

Zespół Szkolno-Gimnazjalny
w Grzymiszewie
ARKADIUSZ CHMIELEWSKI



Pochodzi z Osiecy (pod Koninem), w Tuliszkwowie mieszka od roku. Ma 36 lat. Ukończył pedagogikę opiekuńczą na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Pochodzi z rodziny nauczycielskiej. Żona Wanda jest nauczycielką w Zespole Szkół Hutniczych w Koninie. Dwie córki to uczennice Szkoły Podstawowej w Tuliszkwowie: Dagmara – VI klasy, a Karina – IV klasy.

Arkadiusz Chmielewski pracował w Szkołach Podstawowych w Wysokiem (gmina Kramsk), Rzgowie, Grabienicach, Piekarach (gmina Dobra), a ostatnio był dyrektorem Bursy Szkolnej nr 1 w Koninie. Składa się na to 17-letni staż pracy. W międzyczasie ukończył warsztaty w zakresie wdrażania reformy oświaty, zarządzania i organizacji oświaty.

Planuje utworzenie w Zespole Szkół w Grzymiszewie pracowni komputerowej z dostępem do internetu. Mówi, że poprzez osiągnięcia uczniów i szkoły chciałby pokazać, że w takiej miejscowości jak Grzymiszew, może się dziać coś dużego. Nie odcina się od miejscowego środowiska. Chciałby często spotykać się z rodzicami, aby wiedzieli, w jakim kierunku będzie szła edukacja ich dzieci.

WŁADYSŁAWÓW

Zespół Szkolno-Gimnazjalny
we Władysławowie
FLORIAN BERLIŃSKI



Pochodzi z okolic Wolsztyna, we Władysławowie mieszka od 1981 roku. Ma 45 lat, jest wdowcem, ojcem trzech synów w wieku 19, 15 oraz 4,5 letniego.

W 1977 roku ukończył Akademię Wychowania Fizycznego w Poznaniu i rozpoczął pracę w Liceum Sportowym w Puszczykowie. Po odbyciu służby wojskowej pracował w Zbiorczej Szkole Gminnej w Krzymowie, a od 1981 roku w Szkole Podstawowej we Władysławowie. Od 1 września 1996 roku jest dyrektorem Szkoły Podstawowej we Władysławowie.

Gimnazjum we Władysławowie należy do nielicznych, do których zapisane zostały dzieci spoza obwodu, w tym również z Turku. Dyrektor podkreśla, że jest to najlepszą wizytówką szkoły.

Dar, AZ, AJ, art

Wrzesień 1939 rok - 60 lat temu

Sierpień 1939 r. Mobilizacja!

Miałem przydział mobilizacyjny do Ośrodka Zapasowego Wielkopolskiej Brygady Kawalerii w Kraśniku. W stopniu kaprala podchorążego rezerwy pojechałem Rodzinę i wyjechałem w „nieznane”. Zdawałem sobie sprawę, że nie jadę na ćwiczenia, lecz na wojnę, z której mogą nie wrócić.

Z Turku do Koła autobusem. Z Koła do Warszawy pociągiem pospiesznym. W Warszawie czuć wojnę! Tłumy na ulicach. Gorączkowe zakupy. Podniecone rozmowy. Kupiłem niedrogi zegarek i po południu w przeładowanym do granic możliwości pociągu odjechałem do Lublina i dalej do Kraśnika.

W Kraśniku stacjonował 24 Pułk Ułanów - białe otoki. Po zajęciu Zaolzia, pułk został zmotoryzowany i przerzucony na Zaolzia, a w jego koszarach został zlokalizowany Ośrodek Zapasowy Wielkopolskiej Brygady Kawalerii. Skład Wielkopolskiej Brygady Kawalerii tworzyły: 15 Pułk Ułanów z Poznania, 17 Pułk Ułanów z Leszna im. Króla Bolesława Chrobrego i 7 Pułk Strzelców Konnych Poznań - Biedrusko.

Wszystkie trzy pułki w kampanii wrześniowej 1939 r. wyróżniły się męstwem, odwagą i dyscypliną. Chwała im i Cześć! Walczyły w Armii Poznań pod dowództwem

buchu wojny, tutaj w Kraśniku takich widoków! To przecież panika! Dokąd Ci ludzie uciekają?

Inna sprawa to, że my sami nie możemy uwierzyć, że niemieckie samoloty tak bezkarnie latają i bombardują bez przeszkód.

Smutno o tym pisać, ale już w tym pierwszym dniu wojny miny mieliśmy nie tęgie. W koszarach bez zmian. Koni przybywa - broni nie ma - żołnierzy coraz więcej. Chodzą słuchy, że mamy jechać konno do Brodów (bardzo daleko na wschód od Kraśnika) po uzbrojenie.

Tymczasem drugiego września liczba cywilnych uciekinierów wzrasta. Widok okropny. Dokąd oni uciekają i dlaczego? Nikt z nas nie wiedział wtedy, że Niemcy wnoszą za sobą zbrodnie i niewolnictwo. Pytamy siebie, co będzie dalej? Na to nikt odpowiedzieć nie potrafił. Czekamy. Wiadomości o postępach i sukcesach Niemców w Polsce coraz smutniejsze i tragiczniejsze. Kiedy my się stąd ruszymy? Na co czekamy? My, podchorążowie nie potrafimy na te pytania znaleźć odpowiedzi.

Wreszcie! Ruszamy...

...konno, bez uzbrojenia do m. Brody woj. Lwowskie. Daleko! Jak na warunki wojenne, bardzo daleko! Naszym szwadronem

W lasach, niedaleko miasteczka kresowego Sokal zatrzymaliśmy się dla odpoczynku. Mnie z kolegą wysłano do Sokala na zakupy, szczególnie papierosów. W mieście, na rynku spotkałem p. Sajnoka, wia-



Turek - rynek w okresie okupacji

ściela taksówki z Turku. Gdy mnie zobaczył i poznał, natychmiast nas ostrzegł, że Bolszewicy przekroczyli granice wschodnie Polski i jak wieść niesie przed-

wała się, oczywiście pieszo, bez koni w kierunku Lublina.

Tymczasem wojska radzieckie przekroczyły granice wschodniej Polski i parły na zachód. Zachodziła obawa, że nas zagar-

Szliśmy tylko w dzień i to grupami, nocą ukrywaliśmy się w stodolach lub wach pełniąc na zmianę warty. W ten sposób dotarliśmy do miejscowości Piaski, niedaleko Lublina. Tu dostałem wiadomość, że czerwonoarmiejscy wyłapują wszystkich polskich żołnierzy powrotem do niewoli. Zakopałem wszystkie swoje dokumenty wojskowe i cywilne.

Niestety! Wiadomości okazały się prawdziwe. Którego to było września pamiętam. Rano...

zagarnęli mnie i setki...

...może tysiące innych żołnierzy, a mowa o ogromnej kolumnie, przy przegęstej obstawie czerwonoarmiejskiej poczęliśmy pochód w kierunku Lublina (małe miasteczko wołyńskie). Na noc dzili nas na rozmołką łąkę i kazali lub siedzieć w wodzie. Ratował mnie kawaleryjski kozuszek.

Rano zmarzniętych, głodnych, a wszystkim zmoczonych, popędzili do kilku godzin marszu dotarliśmy do stacji kolejowej Luboml. Głód i pragnienie dokuczało coraz silniej. Załadowaliśmy do krytych ciężarowych wagonów bardzo liczną obstawę żołnierzy. Byłem tak głodny, że za zgodą nieznanej nazwy, dostaliśmy wiadro „zarcia” dla wszystkich, które opróżniliśmy błyskawicznie, a ciąg nie ruszał. Dopiero po kilku godzinach nastąpił odjazd w nieznane. Kazałem piła myśl, dokąd nas zawiozą? Co nas czeka? Nikt nie wiedział, a nawet nie śnił się. Po dobie długo ciągnącej się jazdy wysadzili nas na stacji granicznej w rosyjskiej Szepletowce. Sformowali nas w kolumnę i pomaszzerowali do obozu w koszarach w Szepletowce. W obozie sformowano około 13 tysięcy żołnierzy i milów. Był to koszar.

Jak już wspominałem, byliśmy głodni i spragnieni. Ale o tym nie myślałem. Dzielono nas na grupy, która zajmowały miejsca w pomieszczeniach salach. Przeciętnie 100 osób na sali. Niestety znów koszmar! Murzy gołej cementowej podłodzi. Moje miejsce czysto bolszewicka - obrona przed

Nie było umywalni. Gorzej, nie było ogóle wody do mycia. Podzielono nas na sotnie (po 100 osób), dla łatwiejszego prowadzenia sytuacji. Wybrano mnie na „komendanta” sotni. Na drugi dzień zrana nie dają nic do jedzenia. Zaczęły się mdleć żołnierzy niepokojące objawy, rzy mdeją z głodu i pragnienia. Inni niujemy u „Komandora” obozu, że po południu dostaniemy „kuchnię”. Czekamy! Późnym popołudniem dostaliśmy „danci” sotni ze swoimi pomocnikami - stali wezwani po prowiant.

Antoni Baszkowski
wachm. - podch. rez. 17 Pułku Ułanów im. Króla Bolesława Chrobrego

Za tydzień ciąg dalszy



Turek - stacja kolejki wąskotorowej prawdopodobnie wywożenie Polaków na roboty do Niemiec

twem generała Kutrzeby. Dowódcą Wielkopolskiej Brygady Kawalerii był generał Roman Abraham. Wspaniały dowódca i żołnierz.

W Kraśniku wielkie rozczarowanie. Koszary i magazyny puste. Ani koni, ani uzbrojenia. Jednym słowem rozpacz. A wojna tuż - tuż! Kadra zawodowa oficerów i podoficerów na miejscu. Przybywają oficerowie rezerwy, podoficerowie rezerwy i podchorążowie. Wielu moich kolegów z podchorążówki. Serdeczne powitania, ożywione rozmowy, ale entuzjazmu niewiele. Nie może nas cieszyć „za pięć dwunasta” widok pustych koszar i magazynów. Konie ściągają w galopie. Pytamy, gdzie uzbrojenie? Odpowiedzi nie ma. Wieczorem siedzimy w miejscowej restauracji dyskutując, co też z tego wszystkiego wyjdzie.

Stało się! 1-go września 1939 r.

Niemcy hitlerowskie zaatakowały Polskę z lądu, powietrza i morza. Pierwszy nalot na Kraśnik (miasto przemysłowe) już przed południem 1-go września. Nasze wyposażenie - maski przeciw gazowe. Na terenie koszar doły i rowy przeciwlotnicze, w których chowamy się w czasie nalotów. Na szosach eksodus ludności Śląska i innych południowych województw. Masa samochodów, autobusów, ciężarówek. Powozy, bryczki, furmanki, na rowerach i tłumy pieszych. Widok przerażający. Nikt z nas nie spodziewał się w kilka godzin po wy-

nem zapasowym 17-go Pułku Ułanów dowodził rtm. ktr. Jan Bakradze. Dowódcą mojego plutonu został por. rez. Żółtowski. Objąłem funkcję zastępcy dowódcy plutonu. Konno, ale bez uzbrojenia. Był jeszcze z nami szwadron 15 Pułku Ułanów i 7 Pułku Strzelców Konnych bez uzbrojenia. Z obawą myślałem, co się z nami dzieć będzie, gdy zaatakują Niemcy? Miałem szczęście. Udało mi się zdobyć rewolwer. Wielki i ciężki nagan.

Posuwaliśmy się nocami. W ciągu dnia odpoczywaliśmy w lasach. Wszędzie cywilni uciekinierzy. Wiadomości przerażające! Mijamy Janów Lubelski. Krótko przed naszym przejazdem strasznie zbombardowany. Widok przerażający! Budynki zniszczone, liczne pożary, pełno ciał ludzkich, obok zmasakrowanych koni i krów. Wrażenie straszne i przynębiające.

Podobnie został zbombardowany Biłgoraj, nieduże miasteczko. Przestaliśmy wierzyć, że dotrzemy do Brodów. Posuwać się takiej masie koni i ludzi było niemożliwe, tym więcej, że Niemcy byli tuż, tuż, a my nie posiadaliśmy żadnych środków łączności. Mijały dni, a myśmy nie znali dni i daty tygodnia. Spora część ułanów zdobyła uzbrojenie od żołnierzy rozbitych oddziałów. Ze względów strategicznych nie miało to żadnego znaczenia. Chaos i bezkrólewie widoczne było na każdym kroku. W tej groźnej i poważnej dla nas sytuacji dowództwo postanowiło dokumentację i część uzbrojenia zakopać w lasach biłgorajskich.

nie oddziały są już niedaleko Sokala. Pospiesznie kupiliśmy, co nam było potrzebne, na koni i do swoich ze straszną wiadomością. Nikt nie chciał uwierzyć w ten napad. Dopiero, gdy spotkane oddziały żołnierzy i osoby cywilne potwierdziły tę wiadomość, nastąpiła w dowództwie konsternacja. O dalszym marszu nie było co mówić.

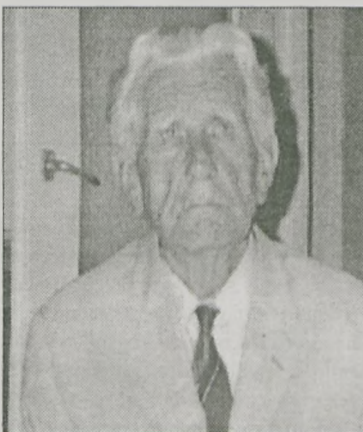
Rozpoczął się odwrót

Część koni oddaliśmy rolnikom. Coraz głośniejsze słychać było o rozpuszczeniu wojska. Nasze zgrupowanie podzieliło się. Szwadron 17 Pułku Ułanów (o ile pamięć mnie nie zawodzi) skierował się w kierunku Lwowa. Pod Kamionką Strumilową pułkownik Kulesza zorganizował dość liczny oddział wojska, do którego i nasz szwadron dołączył.

Po zorganizowaniu grupa stoczyła zwycięską bitwę z Niemcami. O wyniku bitwy zdecydował silniejszy i lepiej uzbrojony przeciwnik. Pułkownik Kulesza, jak wieść niesła, awionetką odleciał do Rumunii, reszta wojska została rozpuszczona i każdy z nas rozpoczął wędrówkę w nieznane. Powstało pytanie: dokąd mamy się udać? Nie mieliśmy wiadomości o sytuacji w kraju. Wiadomości, które posiadaliśmy pochodziły od wędrujących donikąd żołnierzy, od oficerów i cywilów. Ostrzegano nas przed Ukraińcami i Żydami. Po krótkiej naradzie grupka nasza (około 6-7 ułanów) skiero-

na. I tak się stało! Zaprowadzili nas na wielki, strzeżony przez krasnoarmiejski plac, na którym już zgromadzono kilkaset żołnierzy i cywilów. Przy wejściu na plac spotkałem księdza Kurzawskiego z Turku. Gdy mnie poznał i zobaczył, że jestem w mundurze z odznakami plutonowego-podchorążego kazał natychmiast zdjąć epolety, oderwać od munduru guziki i zasmarować błotem buty i ręce. Bolszewicy oglądali ręce. Jak dłonie miały wyglądać nie spracowane, to był burżuj, a takich nie tolerowali. Na tym placu byłem świadkiem, gdyż stałem tuż, tuż, jak enkawudzista oficer zabił strzałem w tył głowy porucznika z 18 Pułku Ułanów tylko za to, że oddział którym dowodził strzelał do „ruskich”. Do dziś ten obraz mnie prześladowa. Byłem młody i niedoświadczony. Nie orientowałem się zupełnie, co to za draństwo ten bolszewizm. Na szczęście po kilku godzinach cywilów i szeregowych żołnierzy puścili wolno. Kilku z nas wojskowych ruszyło w kierunku Lublina. Co się stało z księdzem? Nie wiem. Na tak ogromnym placu łatwo było się zgubić. Życzyłem mu jak najlepiej! Jemu tylko zawdzięczam i św. Antoniemu, swemu patronowi, że stamtąd wy dostałem się. Droga była koszmarna. Ukraińcy i Żydzi, wracających żołnierzy mordowali skrytobójczo lub oddawali w ręce NKWD. Milicja, czy policja to przeważnie Żydzi. Nosili czerwone opaski na rękawach. Posiadali broń. Nienawidzili wszystkiego, co polskie. Byli wstrętni. Tam zobaczyłem i przekonałem się, jak oni - Żydzi, nasz kraj i Polaków „kochali”. Kto tego nie widział i nie przeżył, to nie ma najmniejszego pojęcia, co za okrutne piekło oni - Żydzi stworzyli na tych terenach Polski, które zajęli bolszewicy. Bolszewików witali z wielkim entuzjazmem jako wyzwolicieli od znieprawdzonego Polaków. Podobnie jak Żydzi, postępowali okrutnie Ukraińcy.

Antoni Jan Baszkowski



Syn Jana i Cecylii. Urodził się 11 listopada 1915 roku w Turku. Matura w 1935 roku. 1935-36 słuchacz SPR Kraśnik. W 1938 roku zapisał się na Wydział Prawa Uniwersytetu Warszawskiego i do wybuchu wojny czył pierwszy rok prawa. Został przydzielony w sierpniu 1939 roku w stopniu wachmistrza podchorążego rezerwy.

Michał Lichodziejewski Mistrzem Europy

Bilardowa pasja

Na Bilardowych Mistrzostwach Europy Juniorów, które odbyły się w dniach 1-7 sierpnia 1999 roku, turkowie - Michał Lichodziejewski zdobył dwa medale. Złoty - w drużynie oraz brązowy - indywidualnie. Wcześniej na Mistrzostwach Polski Juniorów, odniesione sukcesy zaowocowały mu tytułem najlepszego zawodnika w kraju w tej kategorii wiekowej. W poniższej rozmowie z utytułowanym zawodnikiem mamy nadzieję przybliżyć aktualną pozycję bilarda w hierarchii sportów i odsłonić podstawowe tajniki tej, coraz bardziej popularnej dyscypliny.

Gratulując sukcesów i pierwszego turkowiaka - mistrza Europy, może wiedziałbyś, jak zdobywa medale w bilardowym Championacie Starego Kontynentu?

- To były moje drugie mistrzostwa Europy, a w swoim pierwszym starcie w imprezie rangi, co miało miejsce przed dwoma laty w Finlandii, zająłem dziewiąte miejsce.

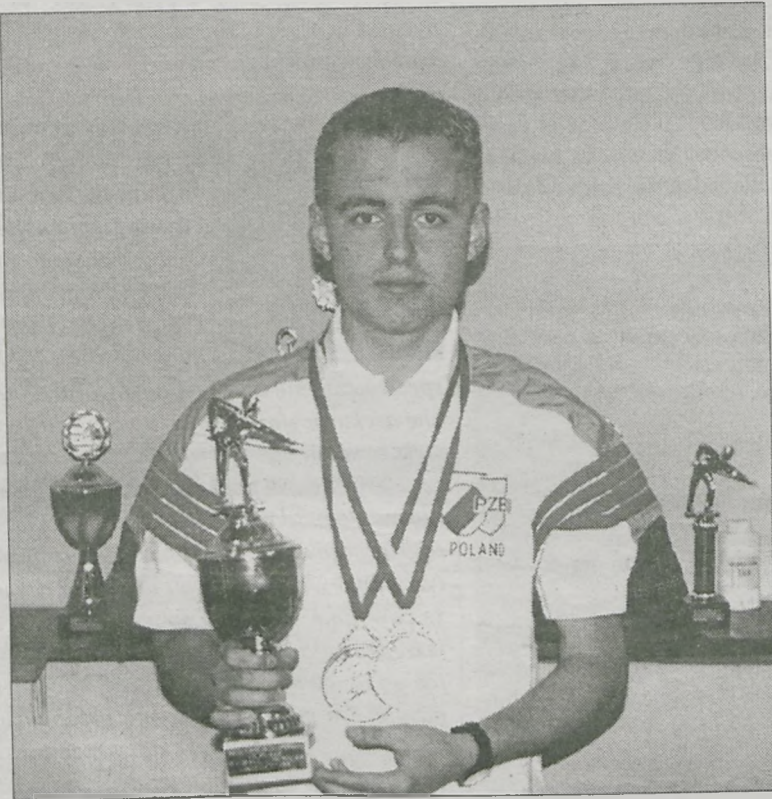
W tegorocznych mistrzostwach rozpocząłem nie najlepiej, grając jeszcze bez odpowiedniego luzu, zająłem dziewiątą pozycję. W drugiej rundzie, w walce o drugą lokatę, przyniosła mi satysfakcję i medal, chociaż zacząłem od porażki z Norwiczkiem o nazwisku Hoyvig. W następnych trzech zawodach w repasażach otworzyłem sobie drogę do puli pucharowej, a los sprawił, że w walce o tytuł ponownie spotkałem moim pierwszym przeciwnikiem, któremu tym razem udało się zrewanżować. W walce o tytuł przegrałem z Holendrem, który w meczu do finału i musiałem zadowolić się brązowym me-

dalem. To największy sukces. Odniosłem go wraz z kolegami w ostatnim dniu imprezy, w zmaganiach drużynowych.

Moimi partnerami byli Łukasz Szywał z Krakowa i Przemysław Markowski z Białegostoku. Po zwycięstwach z Czechami i Finami, zmierzaliśmy się z Duńczykami, sensacyjnym pogromcą faworyzowanych Niemców. Po ich pokonaniu, w walce o ścisły finał zmierzaliśmy się ze Szwajcarami. W meczu tym, przy stanie

gę rozstrzygającej partii, znaleźliśmy się w finale, w którym przyszło nam spotkać się z Grekami. Końcowy sukces dla mnie tym większe znaczenie, że zrewanżowałem się w tym meczu Vasalosemowi.

- Czy Twoje ostatnie sukcesy, to przypadek, czy raczej efekt ciężkiej pracy?



Michał Lichodziejewski prezentuje puchar Mistrza Europy

0:1, udało mi się wygrać bilę meczową i w końcu całą partię, doprowadzając do remisu. Po wygraniu przez kole-

żkę Łut szczęścia, jak to w sporcie, jest niezbędny, ale bez pracy również i w bilardzie nie można liczyć na sukcesy. W bi-

lard wyczynowo gram już od sześciu lat. A przed tegorocznym championatem, trenowałem przez całe wakacje ponad dziewięć godzin dziennie. Ale i codzienna porcja treningu nie powinna być mniejsza niż pięć godzin na dobę.

- W tym roku matura. Jak zamierzasz pogodzić wyczyn na poziomie międzynarodowym z nauką?

- Z pewnością, w tym roku będę musiał nadać większą rangę szkole, zwłaszcza, że chciałbym kontynuować naukę na AWF.

- A może przypomiałbyś czytelnikom „Echa”, swoje największe osiągnięcia sportowe.

- Oprócz sukcesów sierpniowych, za najcenniejsze swoje osiągnięcie uważam tytuł najlepszego juniora Polski, II miejsce w Pucharze Ardenów oraz ubiegłoroczny brąz w klubowym Pucharze Europy, zdobyty wraz z Gestorem Myślenice, w którym na co dzień występuję. Dotychczasowe wyniki sytuują mnie w rankingu Polskiego Związku Bilardowego na 11 miejscu w Polsce, oczywiście w kategorii seniorów.

- Może na koniec, kilka słów w temat najbliższej przyszłości sportowej.

- W najbliższym czasie koncentruję się na starcie w listopadowych mistrzostwach Polski, już w kategorii seniorów, bo wraz z ukończeniem 18 lat, kończą się występy w kategorii juniorskiej. Największym jednak moim problemem jest kwestia sponsorów, bo wbrew pozorom bilard to dyscyplina kosztowna. Dotychczas koszty pokrywał mój ojciec, któremu pragnę serdecznie podziękować. Ostatnio sporo moich wydatków pokrywał mój macierzysty klub z Myślenic, ale i tam kończą się pewne możliwości. A tutaj oczekuje mnie pilny wydatek w postaci remontu stołu, na którym na co dzień trenuję. Dodam ponadto, że koszt przyzwoitego kija to ponad tysiąc złotych. Do tego jeszcze koszty wyjazdów na turnieje. Ale może po ostatnich sukcesach znajdą się sponsorzy?

- Czego, oprócz dalszych sukcesów na bilardowym stole, życzę.

Rozmawiał
Andrzej Jarek

Tulizków

W niedzielę, 29 sierpnia w parku miejskim w Tulizkowie odbył się Kiermasz Edukacyjny, pod patronatem Kancelarii Rady Ministrów i Ministerstwa Edukacji Narodowej. Impreza ta była skierowana do wszystkich związanych z oświatą, zarówno nauczycieli, jak i rodziców i dzieci.

Kiermasz edukacyjny

Na kiermaszu prezentowały się takie wydawnictwa jak: Gdańskie Wydawnictwo Oświatowe, Wydawnictwo M. Rożak z Gdańska, Wydawnictwo „Kleks” – Bielsko-Biała. Wydawnictwo Szkolne PWN Sp.z o.o. z Warszawy osobiście reprezentowana była przez Kamila Marciniaka – reprezentanta ds. promocji i sprzedaży. Nauczyciele ze szkół podstawowych z gminy Tulizków w szczególności zainteresowali się współpracą z Wydawnictwem Szkolnym PWN.

Rodzice mogli zobaczyć i zakupić nowe podręczniki do szkoły podstawowej, gimnazjum i szkół średnich, a nauczyciele wybrać i zamówić określone pozycje. Można było rów-

nież zakupić zeszyty i inne przybory szkolne.

Uzupełnieniem kiermaszu były stoiska: LUNGUA Szkoła Języków Obcych z Konina, księgarnia „Kubuś” z Turku i księgarnia „Kleks” z Konina.

Wśród zainteresowanych nie brakło przedstawicieli Kuratorium Oświaty. Kuratorium Oświaty w Poznaniu oddział w Koninie reprezentował kierownik Bożena Kłbicka i starszy wizytator Sławomir Prętczyński.

Dopelnieniem imprezy był program artystyczny „Pożegnanie wakacji”, w którym wystąpiły dzieci działające przy Miejsko-Gminnym Ośrodku Kultury w Tulizkowie.

Dar

O promocji Turku i jej mizerii

Wśród wielu przykładów nie wykorzystywania potencjalnych kandydatów i metod na skuteczne i co równie ważne, niezbyt kosztowne promowanie naszej małej ojczyzny.

By nie pozostać gołosłownym, ot choćby taki przykład Tomasza Gatki, naszego olimpijczyka, który kilka minut paraduje na zawodach przed kamerami stacji EUROSPORT, ale pies z kulawą nogą nie wie, że bobsleista jest turkowieńcem. No bo i skąd można się tego dowiedzieć. Chłopak od lat nie może prosić się sensownej formy współpracy między nim, a lokalnymi władzami. Jak się mogłem dowiedzieć, ludzie z jego dyscypliną związani, nie mogą wyjść ze zdziwienia, jak to lokalna społeczność nie zabiega o chodzącą i jeżdżącą po światowych arenach „tablicę reklamową”. Ponoć nawet znany fan bobslejów - książę Monaco raczył również wyrazić swoje zdziwienie.

Ciekaw jestem, czy zostanie do celów promocyjnych wykorzystany Michał Lichodziejewski - inny młody turkowieńcem odnoszący sukcesy, na arenach krajowych i europejskich.

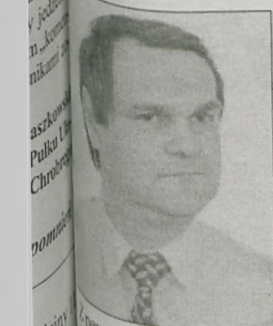
O jego sukcesach piszemy w bieżącym numerze „Echa”. Dotychczas również i on nie nosi na swoich dresach i koszulkach emblematów Turku. A mógłby przecież to robić z korzyścią dla miasta, regionu i firm na tym obszarze działających. Oczywiście należy zdać sobie sprawę z wielu problemów wiążących się z wykorzystaniem takich form promocji i marketingu. O tym, że jest to wielce złożona dziedzina wymagająca talentów m. in. negocjacyjnych, mogli się przekonać znani turkowieńscy przedsiębiorcy p.p. Oplatek i Lichawski, których pieniądze i chęci jakoś w turkowskim sporcie nie umieliśmy spożytkować. A przecież obaj panowie wydali немало swoich pieniędzy i sporo swojego czasu poświęcili, aby coś w lokalnym sporcie zbudować. Ale może jednak nie warto się zniechęcać?

Kontynuując rozważania o naszych, turkowskich problemach związanych z autoreklamą, czy raczej z jej słabościami, nasuwa się oto kolejny dowód naszej lokalnej nieudolności w tej dziedzinie. Mając reklamowego ASA i

tak wspaniałą okazję, aby tego asa z pożytkiem dla promowania miasta wykorzystać, całkowicie to zaniedbujemy. Co mam na myśli? Chodzi mi oczywiście o przesłanną kolekcję zdjęć powiatu turckiego z okresu Drugiej Wojny, znaną pod nazwą „Archiwum Igły”. Jak wspominałem trafiła się okazja znakomita, by ten atut rozegrać z pożytkiem dla lokalnej społeczności, bo mija właśnie sześćdziesiąta rocznica Września. Nie sądzę aby jakiś region klasy Turku miał tak wspaniałą ikonografię dotyczącą okresu ostatniej wojny. A była taka wspaniała okazja wykorzystać spuściznę „wielkiej klęski” w celu wielkich promocyjnych sukcesów. Wielka szkoda, że tak się nie stało. I proszę nie tłumaczyć tego remontem ratusza, czy też podobnym argumentem. Chociaż z drugiej strony możliwości wykorzystania zbiorów z „Archiwum Igły” pozostają nadal przeogromne. Należy je tylko zagospodarować. Warto jednak się pośpieszyć, bo ludzi tamte czasy pamiętających coraz częściej będzie można spotkać tylko na miejscowych cmentarzach.

Wysiłki w celu promocyjnego wykorzystania powinny zostać skierowane również w stosunku do turkowieńców, którzy zdołali odnieść ponad lokalne i prestiżowe sukcesy w kraju i na świecie. Może służby promocyjne w lokalnych urzędach dokonałyby zabiegu zebrania danych o naszych krajanach rozrzuconych po świecie i spróbowały następnie te kontakty wykorzystać. A przecież wśród odnoszących sukcesy turkowieńców mamy chociażby i doktora z Cambridge, czy profesorów na Akademii Medycznych. Wiem, że w znakomitej większości do swojego miasta ochoczo się przyznają. Zawsze przecież to najbardziej intymnie postrzegana, kraina dzieciństwa. Wielki to kapitał do mądrego zagospodarowania. Na koniec, pozwolę sobie wyrazić nadzieję, że tych kilka emocjonalnie skreślonych powyżej zdań, w sposób bardziej klarowny skonkretyzuje, wspomniane na wstępie sny lokalnych władz O WIELKIEJ PROMOCJI TURKU.

Andrzej Jarek



Wielki to kapitał do mądrego zagospodarowania. Na koniec, pozwolę sobie wyrazić nadzieję, że tych kilka emocjonalnie skreślonych powyżej zdań, w sposób bardziej klarowny skonkretyzuje, wspomniane na wstępie sny lokalnych władz O WIELKIEJ PROMOCJI TURKU.

TULISIA TULISZKÓW – TUR TUREK 1:3 (1:2)

Tur po raz drugi w tym roku wygrał derby z Tulisią, ale tym razem zostało ono wywalczone w mniej przekonującym stylu niż uczyniono to wiosną.

Derby zawsze wywołają spore emocje, ale nie zawsze w parze idzie z nimi poziom spotkań. Tym razem słabo zagrały obie drużyny. Zawodnikom nie można odmówić walki, ale więcej piłkarskich atutów po obu stronach nie było.

Zabrakło atutów po obu stronach

Pierwsze czterdzieści minut meczu to dużo gry w środku pola, niedokładnych podań i nielicznych prób oddania strzałów na bramkę, które i tak mijały się z celem. Przy indywidualnym kryciu z obu stron ciężko było skonstruować akcje. Po błędach, których popełniano sporo, próbowano kontrować, ale poza kilkoma udanymi dryblingami siła ofensywna była niemal zerowa. Ten mecz miał jednak swoje "5 minut" przed przerwą. W 42 minucie na indywidualny przebieg po prawym skrzydle zdecydował się Karczewski. Zawodnik Tulisi przebiegł z piłką prawie 40 metrów mijając po drodze czterech zawodników Tura i zdołał jeszcze zagrać w pole karne do nadbiegającego Piotra Wągla, któremu tylko pozostało skierować piłkę do bramki. Gospodarze z prowadzenia nie cieszyli się długo. W 43 minucie po dośrodkowaniu Donarta z rzutu

wolnego, Artur Zajdel wybiegł z bramki, ale źle obliczył lot piłki i nie zdołał jej sięgnąć. Futbolówka trafiła na głowę Marzyńskiego, a ten ze stoickim spokojem umieścił ją w pustej bramce. Na drugiego gola kibice Tura, których było nawet więcej od miejscowych, musieli tylko czekać 120 sekund. Zagranie nastąpiło ponownie ze stałego fragmentu gry. Tym razem precyzyjnie w pole karne zagrał Lisik z rzutu różnego. Do piłki najwyżej wyskoczył Ogrodowczyk i pięknym uderzeniem głową skierował piłkę w długi róg pod poprzeczkę nie dając Zajdelowi żadnej szansy, aby ją wybronić. Pierwsze minuty drugiej połowy ponownie należały do piłkarzy Tura, ale po serii trzech rzutów różnych trochę odpuścili, co wykorzystali gospodarze i przejęli inicjatywę. Nie potrafili jednak jej wykorzystać. Akcje kończyły się zwykle na przedpolu Tura,

skutecznie rozbijane przez obrońców. Poważniejsze zagrożenie w tym okresie to strzał głową Piotra Raszewskiego, po którym piłka trafiła w poprzeczkę. Gospodarze walcząc ambitnie o remis zaczęli tracić siły i popełniać błędy. W 77 minucie po zagranie Donarta z wolnego, piłkę wywalczył Lisik, odegrał ją przed linią 16 metrów do Śligi, który uderzył z pierwszej piłki tuż przy słupku. Broniący po przerwie Grześkiewicz nawet nie zareagował. Tur mógł zakończyć to spotkanie jeszcze wyższym rezultatem, gdyby została wykorzystana sytuacja z 83 minuty. Po długim i dokładnym zagranie Marzyńskiego, piłkę przejął Lisik, ograł obrońcę i bramkarza, ale fatalnie spudłował nie trafiając do pustej bramki.

Mecz w liczbach

	Tulisia	Tur
Strzały celne	2	4
Strzały niecelne	8	6
Rzuty różne	7	7
Żółte kartki	0	3

Gole: 1:0 P. Wągiel (42') 1:1 Marzyński (43') 1:2 Ogrodowczyk (45') 1:3 Śliga (77')
Żółte kartki: Klecha, Pietraszek i Śliga (Tur)

Tulisia: Zajdel (46' Grześkiewicz) – R. Wągiel, P. Raszewski, W. Stolarek, Rybicki, Wasiewicz (46' Klimczak), P. Wągiel, P. Stolarek, Karczewski, Olek, T. Raszewski
Tur: Pietraszek – Ogrodowczyk, Marzyński, Witkowski (89' Motyliński), Klecha, Pańczyk, Donart, Śliga, Rosiak (79' Kowalczyk), Kiepu-ra, Lisik
Sędzia główny: Marek Wałęsa



W 42 minucie Piotr Wągiel (nr 7) strzelił bramkę dla Tulisi po podaniu Karczewskiego (nr 9)

Zdaniem zawodnika

Artur Zajdel (Tulisia) - Trzeba zacząć od tego, że pierwszej połowy nie powinniśmy przegrać. Niestety popełniłem błąd przy pierwszej bramce i do niej przyznaję się całkowicie. Co prawda trener obwinia mnie też za drugą, ale z tym nie za bardzo jestem gotów się zgodzić. Takie gole zawsze mogą załamać, tym bardziej, że w moim przypadku tak się ostatnio zdarza, że przepuszczam je w meczach z Turem. Nie wiem dlaczego tak jest, ale kiedy tylko gram z Turkiem zawsze muszę odwalić jakiś „kiks” po którym pada bramka. Chciałem zagrać w tym spotkaniu, bo wydawało mi się, że tym razem będzie lepiej. Czulem się dobrze i chcia-

łem to w sobie przelamać. Znowu się nie udało. Nie wiem naprawdę, czym to wszystko sobie wytłumaczyć. Co do samego meczu, to nie stał on na dobrym poziomie. Przede wszystkim za mało było celnych strzałów na bramkę z obu stron. Gdybyśmy utrzymali do przerwy wynik 1:0, wtedy kto wie jak gra potoczyłaby się w drugiej połowie. Mieliśmy w niej przez dłuższy okres przewagę, ale przy niekorzystnym dla nas rezultacie, strzał Śligi postawił tylko kropkę nad „i”. Moim zdaniem zasłużyliśmy przynajmniej na remis.

Waldemar Ogrodowczyk (Tur) - To był ciężki mecz, rywal wymagający i widać było, że chcieli z nami

bardzo wygrać. Cała nasza drużyna podjęła walkę i uważam, że rozegraliśmy dobre spotkanie zakończone zwycięstwem. Co do naszej gry w obronie, to poza tą jedną akcją po której wpadła bramka, nie pozwoliliśmy przeciwnikowi na stworzenie zbyt wielu sytuacji bramkowych. Osobiście grało mi się dobrze i pewnie, tym bardziej, że naszą grą w tyłach pokierował doświadczony zawodnik, jakim jest Arkadiusz Marzyński. Po odniesionej kontuzji wiosną i spowodowanej nią długiej przerwie należało po powrocie na boisko przelamać się psychicznie i stało się to właśnie w dzisiejszym meczu. Natomiast co do strzelania bramek, to takie, jaką zdobyłem w tym spotkaniu strzelam bardzo rzadko.

Po meczowe opinie

Mirosław Buliński (Tulisia) - Podeszliśmy tego meczu z nastawieniem na zwycięstwo. Kibice zawsze dają pełną satysfakcję, trzy punkty i wysokie miejsce w tabeli. Wszystko układało się dobrze do ostatnich minut przed przerwą. Walczyliśmy ponad 40 minut, żeby strzelić bramkę, ale to uczyniliśmy, za chwilę sami tracimy dwa bramki. W drugiej połowie przez około 20 minut osiągnęliśmy przewagę w polu i liczyłem, że wpadnie wyrównanie. Taka otwarta gra ryzykowna, straciliśmy więc trzecią bramkę i było po meczu. Jeśli chodzi o grę kombinacyjną, to Tur był lepszy, a my musieliśmy przeciwstawić się większą walecznością i grą z kontry. Ustalono też było w tym indywidualne krycie. M.in. T. Raszewski grał cofnięty, aby ograniczyć swobodę Pańczykowi, który za wiele tym razem nie pograł, ale to nasza gra w ataku była osłabiona. Nie był za bardzo widoczny, ale on nie jest jeszcze przyzwyczajony do gry w takim tempie. To jest klasa B, gdzie można rozgrywać piłki na stojąco. Tutaj trzeba podejmować natychmiast. Nie mogę więc mieć do niego żadnych większych zastrzeżeń. Ważne, że u nas gra i na pewno będzie tego duży pożytek. Na swoim dobrym poziomie zagrał P. Raszewski. Nie mam również zastrzeżeń do gry Wojtka Stolarka. Na koniec podkreślić fakt, że obie zespoły zagrały bardzo czysto i nie było żadnych złośliwości. Te trzy żółte kartki dla Tura, to wyłączna sprawa sędziego głównego



Paweł Nowacki (Tur) - Był to typowy mecz, bez żadnych rewelacji, a jego poziom oceniam na mierny. Przeciwnik na pewno wymagał bez wątpienia najlepszy z tych, co do tej porównaliśmy. Z samego przebiegu gry nie jestem zadowolony. Dało się zauważyć luki w środku pola, brak konsekwencji gry w tej części boiska prowadzi, że robi się kopanina i wszystko zaczęło sprowadzać się do przypadkowości. Nie ukrywam, że zagraliśmy trochę asekuracyjnie. Mając nowego zawodnika, Marzyńskiego, należało wykorzystać jego doświadczenie i stąd zagrał w tym meczu na stałe. Uważam, że po takiej długiej przerwie w treningach jaką miałem nie mogłem od niego wymagać więcej od tego co zrobił. Strzelił zagrał poprawnie, a tą kuriozalną bramkę, którą straciliśmy, tylko jego wina. Drużyna nie może dopuścić do takiej sytuacji, że zawodnik Tulisi na sporym odcinku mijają zawodników jak biec, jeszcze z tego wpada bramka. Muszę też wspomnieć o grze Lisika. Zając go to wiem, że jeśli nie trafi do pustej bramki, to coś mi tutaj pasuje. On musi się w końcu przebudzić. Tym razem na wyróżnienie zasługuje Ogrodowczyk, który rozegrał bardzo dobre spotkanie. Dziękuję, że gra naszej drużyny już za dwa, trzy tygodnie nie zdecydowanej poprawie i to z tym składem jaki mamy. Swoją opinię opieram na tym, że mam obecność na treningach, co jest dla mnie bardzo ważne. Przecież od działaczy nie można ciągle tylko dać wzmocnień. Jedyne jakie jeszcze nastąpi to obsada w bramce, to jest nasza bolączka na dzień dzisiejszy.

Tego lata zamknięty był jedyny nad „Jeziorskiem” prywatny ośrodek turystyczny w Kościankach gm. Dobra. Jego właściciel uznał, że dwumiesięczne wpływy nie pokrywają całorocznych podatków. Jednym z niewielu, którzy nie zrazili się trudnościami jest Juliusz Mrowiński z Łodzi, który otworzył w pobliżu plaży w Skęczniewie okazały punkt gastronomiczny.

- Chciałem - mówi - wydzierżawić od poznańskiej Okręgowej Dyrekcji Gospodarki Wodnej, teren w strefie ochronnej. Mógłbym wówczas utrzymać go w czystości plażę i ewentualnie otworzyć kąpielisko, co przyciągnęłoby tutaj więcej osób spragnionych wypoczynku nad

Kończący się sezon turystyczny nad zalewem „Jeziorsko” nie napawa optymizmem na przyszłość. Nadal osoby chcące inwestować w rozwój tej gałęzi gospodarki po wielkopolskiej stronie zbiornika, natrafiają na szereg trudności.

K o n i e c l a t a

- Mimo to dotrwał Pan do końca wakacji i przeprowadził w tym czasie kilka dużych imprez.

- Wydzierżawiłem działkę od miejscowego rolnika i na niej urządziłem swój ośrodek. Oprócz stałego punktu gastronomicznego, zorganizowaliśmy tutaj szereg imprez sportowo-rekreacyjnych i rozrywkowych.

- Jak długo zamierza Pan pozostać nad zalewem?

- Pragnąłbym zakończyć sezon jakąś dużą imprezą, być może zloztemn starych motocykli?

- Czy wróci Pan tutaj w przyszłym roku?

- Chciałbym, bojest tutaj naprawdę wspaniale. Dużo zależy jednak od tego, czy uda mi się pozyskać przychylność sprawujących nad zbiornikiem rządy firm, urzędów i instytucji. Chciałbym zorganizować tutaj pole biwakowe, a jeżeli gmina dobr wydzierżawi mi na korzystnych warunkach teren, letnią bazę kulturalno-

integracyjną dla mieszkańców okolicznych powiatów i niepełnosprawnych z całej Polski.

Burmistrz Piotr Schulz powiedział nam, że Zarząd Gminy jest przychylny wszystkim chcącym inwestować w turystykę nad zalewem. Jednak poprzeczka postawiona wysoko głównie przez ochronę środowiska, skutecznie odstrasza wielu z nich. Zrobi jednak wszystko by pomóc tym najwytrwalszym do których zalicza się Juliusz Mrowiński.

O potrzebie rozwoju infrastruktury handlowo-usługowo-gastronomicznej mówią właściciele

działek rekreacyjnych w pobliskim zbiorniku. Mirosław Zygmunt z Kalisza twierdzi, że dzięki miłośnikom ośrodkowi Mrowińskiego można nieskrępowanie spotkać się przy butelce piwa ze znajomymi, a nawet zabawić się podczas zorganizowanych tutaj imprez. Na pytanie dlaczego wybrał właśnie „Jeziorsko” i Skęczniew odpowiedział:

- Panuje tutaj wyjątkowy spokój. Okradnia domków letniskowych niemal nie spotyka się. Dodatkowym atutem są wspaniałe warunki wędkarskie.

- Jakim okazem złowionym nad „Jeziorskiem” może się Pan pochwalić?

- Dotychczas prawdę mówiąc nie miałem czasu na prawdziwe wędkowanie. Sądzę, że zbyt dużo czasu spędzałem w towarzystwie przyjaciół u pana Julka. W najbliższym czasie mam zamiar przyłożyć się i złowić coś, czym mógłbym się pochwalić się mediom.



Juliusz Mrowiński z młodzieżą wypoczywającą nad „Jeziorskiem”

woda. Niestety poza kierownikiem skęczniewskiego inspektoratu ODGW Ireneuszem Szejbą nie znalazłem w tej instytucji nikogo, kto chciałby pomóc mi w realizacji planów.

Najgłośniejszą, między innymi dzięki waszej gazecie, był Ogólnopolski Złot Sybistów. Znalazłem wiele firm również z tego terenu, które wyraziły chęć w ich sponsorowaniu.



Stojący po środku Mirosław Zygmunt lubi spędzać czas w towarzystwie znajomych u pana Julka

Pożegnanie wakacji

W ostatnią niedzielę sierpnia na obiektach OSiR przy ul. Armii Krajowej odbyła się impreza pod hasłem „Pożegnanie wakacji”, której organizatorami byli: Miejski Dom Kultury oraz Ośrodek Sportu i Rekreacji.

Muzyka, rekreacja i sport

Dla dzieci i młodzieży przygotowano zróżnicowany program zabawy sportowej i kulturalnej. Na estradzie zaprezentowały się zespoły, których zainteresowania muzyczne różniły się od siebie, dzięki czemu każdy ze słuchaczy mógł coś znaleźć dla siebie. W przygotowanym programie wystąpili: zespół wokalny „Trzy po trzy” i taneczny „Mikso” z Miejskiego Domu Kultury w Turku, duet wokalny „Czarne koty” ze Swarzędza i zespół „Pan-cza szila” z Wrocławia. Pomysłano również o tych, którzy lubią malować kredą po asfalcie. W sumie swoje umiejętności sprawdziło 40

uczestników. Do najmłodszych należał czternastomiesięczny Mateusz Borczyk, którego wspierała czteroletnia siostra Kinga. Starał się też pomagać tata, a w każdej chwili mógł jeszcze liczyć na mamę i babcię. Wśród najmłodszych dużym zainteresowaniem i udziałem cieszyły się również stoiska p r a w n o ś c i o w e . W sportowej rywalizacji do starczył turniej piłki koszykowej, w którym obok dobrej gry nie mniej ważna dla danego zespołu była przyjęta jego nazwa. Rywalizowali więc ze sobą „Babole”, „Doloresy”, „Flagma”, „Kaczo-

ry”, „Zakażenie” i „Bogowie trampku”. Zwycięzcami zostali „bogowie”, którzy w finale wygrali z „babolami”. „Bogowie trampku” swój sukces wywalczyli w składzie: Artur Luty, Przemysław Witkowski, Adam Graczyk, Łukasz Zommer, Zbigniew Ryczyński, Robert Balcerczyk i Piotr Cichocki.

Z kolei w rozegranym turnieju piłki siatkowej na plaży najlepszą parą okazali się bracia Robert i Andrzej Malczewscy. Miejsce drugie zajęli Piotr Józwiak i Robert Andrzejak, a trzecie Michał Gruszczyński i Marcin Wypchło.

WK

REKREACJA

Z TUREM W HERBIE

Przez dwa dni, 28 i 29 sierpnia odbywał się XXVI Ogólnopolski Rajd Motorowy „Z Turkiem w herbie”, którego organizatorem był Turystyczny Klub Motorowy „Energetyk” przy elektrowni „Adamów”. Rajd ten, organizowany corocznie z okazji „Dnia Energetyka” uświetlił również tegoroczne obchody 35-lecia ELEKTROWNI „ADAMÓW”.

Rajd jest imprezą wypoczynkowo-poznawczą, dlatego organizatorzy dbając o jego atrakcyjność, za miejsce startu wybrali w tym roku Gołuchów k/ Kalisza.

Na starcie stawiło się 41 załóg, liczących w sumie 121 uczestników, w tym 16 dzieci w wieku do 12 lat. Miłośnicy turystyki zmotoryzowanej zjechali się z Ursusa, Lipna, Pabianic, Ostrowa Wlkp., Sieradza, Bełchatowa, Konina i Turku. Wśród uczestników

pojawili się oczywiście pan Tadeusz Głowicki z Ostrowa Wlkp., weteran tego rajdu, liczący już sobie 71 lat.

Komandorem rajdu był Kazimierz Łęcki. W pierwszym dniu imprezy uczestnicy musieli wykazać się wiedzą z zakresu krajoznawstwa i historii związaną z okolicami Gołuchowa oraz zaliczyć test z przepisów ruchu drogowego. Umiejętności na orientację zostały sprawdzone na wyznaczonej trasie wiodącej z Gołuchowa do Turku. W drugim dniu imprezy, na boisku szkolnym Zespołu Szkół Zawodowych odbyły się trzy konkurencje sprawnościowe zaliczane do ogólnej klasyfikacji rajdu. Poza konkursem odbywały się konkurencje sportowo-rekreacyjne dla dzieci.

W końcowej klasyfikacji, puchar prezesa Zespołu Elektrowni PAK S.A. dla najlepszej

drużyny wywalczyła ekipa Klubu Turystyki Motorowej „Energetyk” przy elektrowni „Adamów”. W klasyfikacji indywidualnej najlepszym kierowcą okazał się Jan Król z elektrowni „Adamów”. Zwycięzca otrzymał puchar dyrektora elektrowni „Adamów”, Król, jako najlepszy kierownik z Zespołu Elektrowni PAK S.A. otrzymał również puchar szefa elektrowni „Adamów”.

Organizatorzy rajdu serdecznie dziękują sponsorom ufundowane nagrody rzeczowe i upominki dla uczestników. Lista sponsorów: ZE PAK S.A., NSZZ Pracowników Energetyki El. Adamów, NSZZ „Solidarność” w El. Adamów, Olsztyński Klub Sportowy w Turku, Irmex, Andrzej Piotrowski, ElektroKabel, Ciano, Piłsudski PSS Spółem, Tomar Bis, PAK S.A., Stanisław Tomaszak i Wacław Harasny.

Czar dawnych lat

Młode pary często do ślubu jadą niezwyklejnymi samochodami. Podczas jednego z sierpniowych ślubów turkowie mieli niepowtarzalną okazję obejrzeć stary, amerykański samochód sprzed II wojny światowej. Był to OAKLAND z 1927 roku. Jedną z młodych par przyjechała tym autem do ślubu. Kiedy młodzi weszli do kościoła, wokół samochodu zebrało się kilka osób zainteresowanych samochodem. Niektórzy nawet robili sobie na jego tle zdjęcie.

Kierowcą tego przepięknego auta był Robert Wojciechowski ze Zbierska (w powiecie kaliskim), a właścicielem jest jego ojciec, który od kilku lat kolekcjonuje stare samochody i motocykle. W zasadzie nie zajmują się usługowym wozem par do ślubu. Robią to tylko w drodze wyjątku i latem. Zimą żadne z kolekcjonowanych aut nie wyjeżdża z garaży. Robert Wojciechowski powiedział nam, że OAKLAND, którym przyjechał do Turku spala 20 litrów benzyny na 100 km.

AZ



Robert Wojciechowski jest dumny z 72-letniego auta

KOMUNIKAT

Tour de Pologne 99

W związku z przejazdem kolarzy uczestników 56 Tour de Pologne przez miasto Turek oraz lotną premią na ul. Kaliskiej informujemy wszystkich użytkowników pojazdów, że w dniu 08 września br. tj. środa w godz. 6⁰⁰ - 16⁰⁰ obowiązywać będzie

ZAKAZ ZATRZYMYWANIA I PARKOWANIA

na obu pasach jezdni ul. Kaliskiej (włącznie z zatokami) od ronda do ul. Gorzelnianej - Mickiewicza.

Informujemy, że w ww. dniu dla czasowo zatrzymujących się na ul. Kaliskiej zapewniony będzie parking na Stadionie 1000-lecia przy ul. Sportowej.

Uprzejmie prosimy o stosowanie się do czasowych znaków drogowych i poleceń służb policyjno-porządkowych. Jednocześnie serdecznie przepraszamy za powstałe niedogodności.

Zapraszamy kibiców kolarstwa !!!

Zarząd Miasta Turku

Komitet Organizacyjny

TOUR de POLOGNE

REKLAMA

Przełama do 70%
Atlas 25 kg 13,99 zł
plus 7% VAT

NAJWIĘKSZY WYBÓR PŁYTEK CERAMICZNYCH W POLSCE !!!
w ofercie 4.000 rodzajów płytek ceramicznych
Kompletne wyposażenie łazienek

CENTRUM CERAMIKI
płytomex
GLAZURA TERAKOTA

TUREK, ul. Konińska 24, tel. (063) 278 44 96
Czynne cały tydzień

PANELE ŚCIENNE (30 wzorów)
PANELE PODŁOGOWE (15 wzorów)

Przy zakupie po okazaniu tego kuponu otrzymasz 10% bonifikaty na panele ściennie i podłogowe

Dolacz do nas 10% BONIFIKATY

WYRÓB PŁOTÓW BETONOWYCH I KOLOROWYCH
jedenaście wzorów zbrojenie 100%

Bronisław Jesiołowski
Grabieniec 15
62-700 Turek
tel. kom. 0601 76 86 79
od 1 lipca nowy wzór
Zakupy na raty

MEBLE KUCHENNE
*Według indywidualnego projektu * Sprzęt AGD *
* Montaż *

ROBERT OCHAL

62 - 700 Turek, ul. Czysia 10
tel. (063) 289-11-31
kom. 0603 389 309

GABINET KOSMETYCZNY
* Manicure - przedłużanie paznokci metodą akrylową
* Pedicure pielęgnacyjny
* Elektroliza
* Eksfoliacja

Turek, ul. Kaliska 35
Tel. 0601 59 52 47

Czynne: od poniedziałku do piątku od 10.00 do 20.00 w soboty na zapytanie

art **REWELACYJNY KREDYT GOTÓWKOWY**

- Dla małżeństw 6.000 zł bez poręczycieli
- Max. kredyt do ośmiokrotności wynagrodzenia
- Okres kredytowania do 48 miesięcy
- Do 3.000 zł. - bez zgody współmałżonka oraz poręczyciela

TOWARZYSTWO INWESTYCYJNE A.R.T.
Agencja Turek, ul. Obwodnica 3 a
Tel. 289-14-66

TECHNIK USŁUG KOSMETYCZNYCH
Krystyna Estenberg
zaprasza do

GABINETU KOSMETYCZNEGO
oraz
SOLARIUM

DOBRA, ul. Wiatraków 8
czynny od pn. - sob. 12.00 - 20.00
tel. 0604 732 839

UWAGA!
Sklep meblowy
z ul. Kaliskiej 36 został przeniesiony na **ul. Sportową 2**

OFERUJEMY: (przy LOK-u)
- zestawy pokojowe
- kuchenne
- sypialnie
- meble tapicerskie

GOTOWE I NA ZAMÓWIENIE ZAPRASZAMY !!!

GABINET LEKARSKI
Lek. W. Bednarek
Specjalista chorób dziecięcych
HOMEOPATA
Codziennie od godz. 16.00
Turek, ul. Armii Krajowej 34 A
Tel. 278-48-04

METALPLAST
MP
KALISZ

PRZEDSTAWICIEL HANDLOWY METALPLAST Kalisz

PHU „DOM” SC DOBRA
ul. Narutowicza 13 (sklepy GS)

Prowadzi sprzedaż stolarki z PCV i AL.
Okna i drzwi typowe oraz na wymiar oraz inne materiały budowlane

SKLEP CZYNNY:
od poniedziałku do piątku 9.00-16.00
soboty 9.00-13.00
tel. (0-63) 21 42 161
całodobowy (0-604) 402 751

SPRZEDAŻ RATALNA

SERDECZNIE ZAPRASZAMY!

LINDA „H, LINDA”

OKNA I DRZWI, ROLETY, FASADY Z PCV I ALUMINIUM, WITRAŻE
U NAS „VEKA” ZE SKRZYDŁEM LICOWANYM I NIELICOWANYM W PŁASZCZYŹNIE OKNA
NAJWYŻSZA JAKOŚĆ
ATRAKCYJNE CENY

VEKA - WINKHAUS - REYNOLDS - SPECTRAL

Zakład Produkcyjny: Chrapczew, 62-730 Dobra, tel./fax (0-63) 214-13-00; 278-30-55	Konin ul. 3 Maja 62A tel./fax (0-63) 244-50-19	Turek ul. Gorzelniana 1 tel./fax (0-63) 214-13-71	Koło ul. Wojciechowskiego 40 tel./fax (0-63) 272-61-06
---	--	---	--

5730/Ceg

KOŁO
WYPOSAŻENIE SKLEPÓW
ul. 3 Maja 106
tel/fax 272-37-68

SKLEP CZYNNY 10.00-18.00
Soboty - po uzgodnieniu



2 NOWE RENAULT SCENIC DO WYGRANIA

Dni Otwartych Drzwi 4-5 września 1999

Nowy Renault Scenic. Nie mylić z samochodem. Nie pomylił się, jeżeli w dniach 4 i 5 września odwiedzi dowolnego Partnera Renault. Przyjdiesz, obejrzyj Nowego Renault Scenic, wsiądziesz do środka i... zrozumiesz, o co chodzi. A jeżeli udzielisz interesującej odpowiedzi na pytanie konkursowe... Nowy Renault Scenic może być Twój.

Szczegóły u Autoryzowanego Partnera Renault:

Sprzedaj samochodów nowych i używanych
serwis gwarancyjny i pogwarancyjny

AUTORYZOWANA STACJA OBSŁUGI LAMOT s.c.
62-500 KONIN, ul. Studzienna 4, tel. 242-84-26
Internet: <http://www.lamot.com.pl>

Scenic

RENAULT Assistance
24h

ROZNY KOSZT KREDYTU
8%⁵⁹

Renault Credit Polska



5733/Ceg



Centrum Szkoleniowe WIEDZA
Konin, ul. Kolejowa 2
tel. 249 39 06, 243 77 05

FILIA:
Turek tel. 278 47 77
(Budynek Szkoły Podstawowa nr 2)

NABÓR NA ROK SZKOLNY 1999/2000

LICEALNA SZKOŁA ZAWODOWA

biurokratyczny,
bankowość,
handlowy,
oszczędność i finanse,
technik bhp,
administracyjny,
pracownik socjalny
możliwość zdobycia licencjatu i mgr)
pracownik adminst. państw. i samorząd,
elektroniczny specj. Systemy komputerowe.

ROZNE STUDIUM ZAWODOWE

- specj. finansowo - księgowy,
- specj. komputerowej obsługi firmy,
- specj. komputerowej obsługi księgow.
- marketing i zarządzanie,
- języka obcego (angielski, niemiecki, francuski)

STUDIUM ZAWODOWE

- na podbudowie szkoły zasadniczej
- technik usług gastronomicznych
- technik usług fryzjerskich
- technik ekonomista
- technik handlowiec
- technik mechanik (specj. samochodowa)
- technik elektronik (specj. systemy komputerowe)

LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCE DLA DOROSŁYCH

- 3-letnie, na podbudowie szkoły zasadniczej
- 4-letnie, na podbudowie szkoły podstawowej

245/JG

PROFI^m
Zatrudni:
spawaczy elektrycznych (MIG MAG)
wysoko kwalifikowanych pracowników do narzędziowni (tokarz, frezer, szlifier, ślusarz narzędziowy)
pracownika kontroli jakości
Oferty proszę zgłaszać
działe kadr ul. Kaliska 61

NOWOCZESNE OGRZEWANIE GAZOWE DOMÓW, HAL I FIRM

- ✓ PROJEKTOWANIE I MONTAŻ INSTALACJI WOD.- KAN., C.O., GAZ
- ✓ ZBIORNIKI NA GAZ
- ✓ WYKONUJEMY INSTALACJE ELEKTRYCZNE BUDYNKÓW
- ✓ POMIARY ELEKTRYCZNE BEZ OGRANICZENIA NAPIĘCIA
- ✓ OCHRONA KATODOWA URZĄDZEŃ PODZIEMNYCH



P.U.H. ELGAZPOMIAR s.c.:
Turek, ul. Reymonta 10
tel. 278 15 44;
tel. kom. 0604 34 28 98

UDZIELAMY KREDYTU NA WSZYSTKIE INSTALACJE I URZĄDZENIA

4091/DK



NORWICH UNION

NORWICH UNION

Zatrudni:

Przedstawicieli Handlowych

z rejonu Turku i okolic

➔ nie musisz znać języków obcych

➔ nie musisz mieć matury

➔ szansa dla każdego

Gwarantujemy:

➔ Stała umowa o pracę

➔ Stałe wynagrodzenie

Kontakt: ☎ (063) 278-03-11 po 16.00

FIAT

NOWE SEICENTO - NOWE CENY



YOUNG - od 20.800

1,1 S - od 24.300

1,1 HOBBY - od 26.900

CITYMATIC - od 26.900

1,1 SUITE - od 27.600

(klimatyzacja zawarta w cenie)

SPORTING - od 29.000



MALUCH

610 zł taniej



PALIO WEEKEND

OD 32.900
nowa cena



UNO 1.0 FIRE

1.500 zł taniej



BRAVO

OD 39.100
bogate wyposażenie



PUNTO

SOLE 55
OD 29.800
STILE 60, 85
OD 33.200
nowa cena



BRAVA

OD 38.600
bogate wyposażenie



SIENA

OD 29.800
nowa cena



MARELA

SEDAN
OD 45.000
WEEKEND
OD 47.500

NOWE ATRAKCYJNE OPROCENTOWANIE W FIAT BANK POLSKA

Dla nowych kierowców wszystkie modele tańsze o 4% (prawo jazdy od 01.11.1998 r.)

TUREK, ul. Komunalna 4, tel. 289-19-24

4089/DK



WYŻSZA SZKOŁA HUMANISTYCZNO-EKONOMICZNA W ŁODZI

Punkt Rekrutacyjny w Koninie przyjmuje zgłoszenia kandydatów pragnących podjąć studia na kierunkach:

INFORMATYKA

studia trwają 3,5 roku i kończą się uzyskaniem tytułu inżyniera

ZARZĄDZANIE I MARKETING

studia trwają 3 lata i kończą się uzyskaniem tytułu licencjata

DYDAKTYKA JĘZYKÓW OBCYCH

studia trwają 3 lata i przygotowują pedagogów do nauczania języków obcych (angielskiego i niemieckiego)

Miejsce przyjmowania zgłoszeń:

Konin, ul. Szymanowskiego 5
tel. (0-63) 211 31 52

czynny (SP 14, p. 116) od pn.-pt. w godz. 15.00-17.00
i soboty w godz. 9.00-12.00
dodatkowy telefon informacyjny: (0-63) 242 66 26
czynny pn.-pt. w godz. 8.00-15.00

4159/bob



BARAN
21.03 - 20.04

W najbliższym czasie wszystkie Twoje starania przyniosą oczekiwany efekt.

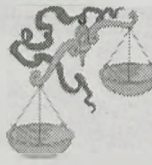
Uważaj jednak – jakaś osoba z Twojego otoczenia chce Tobą manipulować. Nie pozwól na to, możesz później żałować. Twój partner oczekuje od Ciebie pomocy.



RAK
22.06 - 22.07

Co masz zrobić następnego dnia, zrób dziś – przed Tobą wymarzony czas na działanie.

Jeśli zaczniesz zwlekać, możesz potem tego bardzo żałować. Uważaj na znajomość z brunetem, który ma jakieś niejasne zamiary wobec Ciebie...



WAGA
24.09 - 23.10

Teraz będziesz we wspaniałej kondycji – postaraj się jednak niczego nie zepsuć

swoim lenistwem. Nie marnuj też energii na niepotrzebne kłótnie z przyjaciółmi. Bądź ponad to, a poczujesz ulgę. Najbliższe dni będą miały dla Ciebie szczególne znaczenie.



KOZIOROŻEC
22.12 - 20.01

Już niedługo poczujesz, że jesteś osobą ważną i kochaną

Uważaj tylko na to, co mówisz, by nie urazić najbliższych. Skorzystaj z zaproszenia na spotkanie. Poznasz tam bardzo ciekawego Wodnika i serce zabije Ci mocno. Wielu będzie Ci tej znajomości zazdrościć.



BYK
21.04 - 20.05

Jeśli nie potrafisz dogadać się ze starymi przyjaciółmi, musisz znaleźć sobie nowe

grono znajomych. Zastanów się, co jest łatwiejsze. W miłości z Twojego powodu panuje zaścianek, postaraj się to zmienić. Przyływ gotówki pozwoli na robienie zakupów.



LEW
23.07 - 23.08

Nadszedł odpowiedni czas na ratowanie starych zażyłości, które niepotrzebnie zostały

zaniedbane, dumny Lwie. Twoje związki rodzinne również dzięki temu ulegną poprawie. Będzie znacznie lepiej, jeśli dotrze do Ciebie, że nie zawsze racja leży po Twojej stronie.



SKORPION
24.10 - 22.11

W pracy szykują się rewolucyjne zmiany. Postaraj się to wszystko spokojnie przecze-

kać. Nie angażuj się w spory. Nadmierne zainteresowanie pewną sprawą może obrócić się przeciwko Tobie. Na weekend zaplanuj wyjazd. Będzie wspaniale!



WODNIK
21.01 - 19.02

Będzie Ci dopisywał znany mity humor. Współpracownikom przypadnie do gus-

Twoja pogoda ducha i nareszcie przypomnij sobie, co znaczy wspaniały kontakt z otoczeniem. Wykorzystaj tę okazję, jak tylko możesz najlepiej.



BLIŹNIĘTA
21.05 - 21.06

Twoje samopoczucie będzie zmienne. Nie daj się unosić emocjom, to prowadzi do

niepotrzebnych konfliktów. Nie znaczą jednak, że masz pozwolić na to, że każdy może Ci wejść na głowę. Unikaj więc nieporozumień, a wolny czas spędzaj z przyjaciółmi.



PANNA
24.08 - 23.09

Przyszłość Twojej rodziny wymaga zupełnie innego spojrzenia na niektóre waż-

ne sprawy. Przestań więc użalać się nad sobą, a zorganizuj sobie tak pracę, by mieć czas również dla najbliższych. Naprawdę wiele zależy od umiejętności planowania.



STRZELEC
23.11 - 21.12

Uważaj na swoje sprawy miłosne. Nad Twoim związkiem pojawiły się ciemne

chmury. Postaraj się wyjaśnić nieporozumienia. Nie podejmuj jednak teraz poważnych decyzji. W pracy dojdzie do próby sił, ale wyjdiesz z niej zwycięsko.



RYBY
20.02 - 19.03

Po szaleństwie zakupów stały puste kieszenie, a

nał nadal masz ochotę na wydatki. Unikaj niepotrzebnych wydatków. Samotne Ryby mają szansę na poznanie partnera. Wystarczy się rozejrzeć wokół, ta osoba jest blisko.



Kącik porad uzdrowiciela

Bioenergoterapeuta mgr Józef Jankowski radzi

„Jestem 26-letnim mężczyzną i od roku masowo wypadają mi włosy. W tym roku pragnę się ożenić. Czy może Pan coś zrobić, aby zahamować ten proces? Mieszkam na wsi i mam do Pana daleko. Czytam wszystkie Pana porady i bardzo proszę o pomoc.”

Zrozpaczony Tadeusz Z.

Rozumiem Pana niepokój. Niemiłym przeżyciem dla mężczyzny jest wczesne łysienie. Co powoduje przedwczesną siwiznę i łysienie naprawdę nie wiadomo. Zapewne przyczyniają się do tego zaburzenia ustrojowe, brak pewnych hormonów, awitaminoza, łożotok, stresy czy nieprawidłowe odżywianie. Podam Panu wspomagającą mieszankę, która powinna zatrzymać proces wypadania włosów. Proszę zakupić po 50 gramów następujących ziół: liść brzozy, liść pokrzywy, ziele krwawnika, ziele przewrotnika, ziele skrzypu polnego, ziele tymianku, ziele bratku polnego,

kłącze pięciornika, kłącze tataraku, kłącze perzu, korzeń łożyska. Wszystkie zioła dobrze wymieszać, czubatą łyżkę ziół zalać wrzątkiem i odstawić na 3 godziny. Pić trzy razy dziennie po szklance, 20 min. przed posiłkiem. Radziłbym również dostarczyć organizmowi witaminy B₃, B₅, A i E najlepiej w naturalnej postaci: B₃ - płatki kukurydziane, jajka, wątróbka, ryż, sezam; B₅ - mleko pszczele, drożdże, mleko; B₆ - kureczaki, nasiona zbóż, kiełki, drożdże, mleko; A - pomidory, marchew, morele, kapusta; E - brukselka, banany, groch, jabłka. Życzę poprawy.

Wasz bioenergoterapeuta mgr Józef Jankowski

Bioenergoterapeuta przyjmuje w poniedziałki w Centrum Medycyny Naturalnej „Czakra”, ul. Kaliska 35. Rejestracja tel. (0-62) 764-92-80 od 20.00-22.00

OFERTY PRACY

Oferty z 27.08. 1999 r.

- 1. Murarz - 6 osób
- 2. Spawacz elektryczno-gazowy - 5 osób
- 3. Kierowca ciągnika - 2 osoby
- 4. Kierowca CE (praca w Żelazkowe, gm. Ceków) - 1 osoba
- 5. Operator wózka widłowego - 2 osoby
- 6. Kierowca kat. D (dowóz dzieci do szkoły) - 1 osoba
- 7. Pracownik fizyczny (praca dla osób z gm. Władysławów) - 2 osoby
- 8. Krojczy - 1 osoba
- 9. Ślusarz - spawacz - 4 osoby
- 10. Elektronik samochodowy - 1 osoba
- 11. Szlifierz metali - 2 osoby
- 12. Kontroler jakości - 2 osoby

Dodatkowych informacji dotyczących ofert pracy udzielają pracownicy PUP w Turku, ul. Komunalna 6, pokój nr 6, tel. 278-56-46 wew. 314

Jednocześnie Powiatowy Urząd Pracy oświadcza, że w/w oferty ze względu na termin druku i kolportażu prasy mogą ulec zmianie lub dezaktualizacji.

Osoby bezrobotne spełniające w/w kryteria w celu otrzymania skierowania do pracy i uzyskania dodatkowych informacji winni zgłaszać się do Powiatowego Urzędu Pracy w Turku, ul. Komunalna 6, pokój 6.

Informujemy również PRACODAWCÓW o obowiązku bieżącego zgłaszania wszystkich wolnych miejsc pracy zgodnie z art. 12 ust. 3 Ustawy o zatrudnieniu i przeciwdziałaniu bezrobociu z dnia 14 grudnia 1994 roku (Dz. U. Nr 47, poz. 211 z późniejszymi zmianami) telefonicznie lub na piśmie do Powiatowego Urzędu Pracy w Turku, ul. Komunalna 6, pokój nr tel. 278 56 46 wew. 314.

INFORMATOR ECHA

Punkty pomocy wieczorowej

- Gabinet zabiegowy – codziennie do godz. 20.00, tel. 278 45 50 265
- Poradnia ogólna – od poniedziałku do piątku do godz. 18.00, tel. 278 44 40
- Gabinet stomatologiczny – ul. Armii Krajowej 11, tel. 278 48 51
- Poradnia Psychologiczno-Pedagogiczna: ul. Kościuszki, tel. 278 50 00

Pogotowia

- Ciepłownicze: ul. Wyszyńskiego 10, tel. 278 41 78
- Energetyczne: ul. Górnicza, 14 tel. 278 42 20
- Gazowe: ul. Polna, 4 tel. 992
- Policyjne: ul. Legionów Polskich, tel. 997
- Straż Pożarna: tel. 998
- Pogotowie Ratunkowe: tel. 999

Kościóły

- Parafia Rzymskokatolicka Najświętszego Serca Pana Jezusa
Msze święte: godz. 7.00, 8.30, 10.00, 11.30, 13.00, 18.00
- Parafia Rzymskokatolicka Świętej Barbary
Msze święte: godz. 8.00, 10.00, 11.30, 13.00, 16.00, 19.00
- Parafia p.w. Matki Bożej Fatimskiej
Msze święte: godz. 8.00, 10.00, 12.00

Muzeum

czynne od poniedziałku do piątku w godz. 8.00 – 15.00, w soboty i niedziele nieczynne

Wielkopolska Kasa

Chorych, oddział w Turku
ul. Łąkowa 4a, tel. 289 16 84, 289 16 85

Dania na telefon

- „Paradiso”: tel. 278 81 06
- „Koloseum”: tel. 278 39 70
- „Akropol”: tel. 289 16 60

PRODUKCJA HANDEL USŁUGI SŁUŻBA ZDROWIA

INFORMACJA

ZŁOTA LINIA 9434

Najtańsze TAXI ZERO

tel. 278 00 00

(przy „Filipinkach”) dojazd na telefon - gratis

Rabat dla stałych klientów

ECHO TURKU TYGODNIK

Redakcja
ul. Kaliska 35, 62-700 Turek
tel./fax (0-63) 289 18 88
tel. (0-63) 278 53 41
e-mail: echo_turku@turek.home.pl

Ukazuje 24 listopada 1991 roku na terenie miasta Turku oraz gminy Brudzew, Dobra, Kawęczyn, Malanów, Przykona, Świnice Warckie, Turko, Turek, Uniejów, Władysławów. Pismo należy do Stowarzyszenia Prasy Lokalnej. Jest laureatem konkursów dla prasy lokalnej, ogólnopolskiego konkursu „Głos Wielkopolski” w 1994 roku przez Instytut na Rzecz Demokracji w Europie Wschodniej (nagroda II stopnia) oraz regionalnego konkursu w 1996 roku w Poznaniu (nagroda „Głos Wielkopolski”).

WYDAWCA: Wydawnictwo Przegląd Koniński sp. z o.o.

REDAKTOR NACZELNY: Andrzej Jarek

REDAGUJE ZESPÓŁ: Anna Zawadka (z-ca redaktora naczelnego), Daria Kopczyk, Andrzej R. Tyczyno, Wiesław Klecha oraz **współpracownicy:** Lidia Adamek, Zbigniew Bartosik, Katarzyna Czapla, Beata Grzelka, Piotr Perliński.

SEKRETARIAT: Adriana Olek

KIEROWNIK DZIAŁU REKLAMY I KOLPORTAŻU: Piotr Paździor, tel. 0601 758 289

SPECJALIŚCI D/S REKLAMY: Joanna Gawrońska, Daniel Kąciak, tel. 278 53 41

BIURO OGŁOSZEŃ: Turek, ul. Kaliska 35 (Redakcja)

Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów i poprawek w nadsyłanych tekstach. Materiałów nie zamawianych nie zwracamy. Za treść ogłoszeń nie odpowiadamy.

DRUK: Polska Presse sp. z o.o., Oddział Prasa Poznańska, 62-080 Tamowo Podgórze, ul. Wierzbowa 19 NIP 665-23-66-747, ISSN 1232-1052, INDEX 357596

USC informuje

Urodzenia

Wiktor Marcin Przybylski, Adam Jerzy Majewski, Dawid Urban, Sara Zagłoba, Dawid Józef Krawczyk, Aleksandra Maria Derdzińska, Bartłomiej Dawid, Kacper Michał Pasturek, Michał Czesław Werczyński, Bartosz Kacper Kostrzewa, Natalia Bińkowski, Kacper Lament



Śluby

Dobra: Bartosik Aldona i Tomczak Józef;

Wróbel Aneta i Leder Zbigniew

Uniejów: Bąk Józef i Przybyła Wanda

Malanów: Słowiński Jacek i Michałowska Urszula;

Wilczyński Wiesław i Robak Jolanta

Władysławów: Sakwa Mariusz i Sobczak Renata; Darul Arkadiusz i

Dzikowska Izabela; Kołodziejczak Sławomir i Piekarska Bogusława



Zgony

Turek: Jaros Mieczysław

Dobra: Jasiak Marta

Tuliszków: Malesza Marianna

Uniejów: Łukaszewska Kazimiera

Brudzew: Przybył Rozalia

Kawęczyn: Przygońska Józefa



278/DK

Taaaka ryba



Mirosław Szalek z Turku jest wędkarzem i od czasu do czasu uda mu się złowić okazalą rybę. Ostatnio złapał na haczyk widocznego na zdjęciu amura, o wadze 14 kg i długości 94 cm. Szczęście to spotkało pana Mirosława na kanale leżyńskim koło Konina.

Kaczor i samochodziki

Sympatycznym wydarzeniem towarzyskim ubiegłego tygodnia był festyn „Plytomexu”, zorganizowany z okazji otwarcia toru dla samochodzików o napędzie elektrycznym, który zlokalizowany został przy salonie plytkowego potentata. Wkrótce na terenie „Plytomexu” otwarte zostanie również centrum ogrodnicze. Oprócz dziesięciu pojazdów, które były wręcz oblegane przez towarzyszące gościom dzieci, z dużym uznaniem spotkała się postać Kaczora Donalda i występ karateków.

Na zdjęciach sympatyczny bohater disneyowskich kreskówek w otoczeniu dzieciaków, Urszuli Maciejewskiej (twórczyni turkowskiego czora) i żony gospodarza imprezy, Elżbiety Bocian oraz karateków.



Ach, co to był za ślub

W sobotę, 28 sierpnia na ślubnym kobiercu stanęli między innymi:



KATARZYNA ANDRZEJCZAK z Malanowa i **DARIUSZ BIELECKI** z Dziadowic. Poznali się ponad trzy lata temu i od tego czasu są parą. Wielkie wesele przygotowane na 160 gości odbyło się w sali OSP w Malanowie.

Redakcja „Echo Turku” obu parom składa serdeczne życzenia pomyślności i samych radości na nowej drodze życia.



ANNA MAKÓWKA z Turku i **PAWEŁ SOBIERAJSKI** z Wietchnina (gmina Turek). Znają się od pięciu lat. Wesele dla 60 gości odbyło się w sali na ul. Dobrskiej. Do zdjęcia młodzi stanęli ze świadkami.

Życzenia

Urodziny

Hubertowi Kurzawie z okazji I roczku (9.09.98) zdrowia oraz, aby buzia uśmiechnięta życzą:

*dziadkowie Czaplency z Lubo i
oraz ojciec chrzestny*

Imieniny

Z okazji imienin **Beacie Jarczku** uśmiechu na twarzy, radości w sercu, pomyślności na każdym kroku życzą:

kumple z polski

Kochanej mamie i babci **Bronisławie Błaszczyk** moc najserdeczniejszych życzeń imienninowych, zdrowia, zadowolenia i uśmiechu na nadchodzący dzień życzą:

Jola, Andrzej, Emilka i Agnieszka

Rocznice

„Pośród wichrów, burz są chwile

Razem spędzone lata wspomnień

Jest jeszcze wiele lat przed nami

– więc o tym pamiętajcie

Żyćcie w radości i szczęściu

I zawsze się kochajcie.

Z okazji pierwszej rocznicy ślubu

Malgorzacie i Mariuszowi Jankowi

wieczom serdeczne życzenia składa

Wojciech z...

„Niech Wam zawsze szczęście
Niech nieszczęście dom wasz
Waszą pracę, wasze lata
Sama miłość niech opiera
Ewie i Darkowi Juda
z okazji pierwszej rocznicy ślubu
czają: